

Magdalena Tkaczewska

OD PPZ DO ZIELONYCH 2004, CZYLI POLSCY ZIELONI W SFERZE POLITYKI INSTYTUCJONALNEJ¹

Niemieccy Zieloni dawno zamienili swetry na garnitury. Już w czwartym roku swego istnienia weszli do parlamentu. Obecnie, jako Sojusz 90'/Zieloni, są członkami koalicji rządzącej. Ilość „zielonych” posłów w Parlamencie Europejskim systematycznie wzrasta, osiągając w 1999 roku liczbę trzydziestu sześciu. Polscy Zieloni również podejmują próby konsolidacji i zaistnienia na scenie politycznej naszego kraju, jednak jak dotąd nie stali się samodzielną siłą reprezentowaną w naszym parlamencie.

Próby stworzenia w Polsce partii ekologicznej sięgają początku lat osiemdziesiątych. Jedną z inicjatyw tego typu była próba podjęta w środowisku krakowskim, która po wielu perturbacjach o charakterze personalnym, 10 grudnia 1988 r. zaowocowała powstaniem Polskiej Partii Zielonych (PPZ). Jednak już w kilka miesięcy po powstaniu uległa rozbiciu na trzy odrębne, rywalizujące grupy. Rok 1989 przyniósł nowe możliwości rozwoju organizacji ekologicznych. Dotyczy to uchwalenia nowego prawa o stowarzyszeniach, nowego spojrzenia na rolę polityki ochrony środowiska, jak również stosunku do samej polityki. W końcu lat osiemdziesiątych Zieloni z dużym entuzjazmem usiłowali wykorzystać dobrodziejstwa liberalizacji, by mieć swój udział w kształtowaniu polityki ekologicznej w Polsce. Kolejne lata transformacji to pole konfrontacji ekologicznych ideałów z prawami rynku i grą polityczną, które niedoświadczeni Zieloni często opuszczają „na tarczy”. Rodzi to rozczarowanie, zwątpienie we własne możliwości i złość przechodzącą w radykalizm i zerwanie części ekologów z działalnością polityczną. Po czternastu latach aktywności polscy Zieloni wciąż są na etapie poszukiwań swej drogi na Wiejską.

¹ W opracowaniu tym wykorzystuję materiały z mojej pracy magisterskiej pt. *Od ruchu społecznego do partii politycznej. Instytucjonalizacja ruchu ekologicznego w Polsce*.

Jak do tego doszło, odpowiem porządkując ekologiczne inicjatywy polityczne. Zacznę od obrad Okrągłego Stołu, następnie przedstawię burzliwe dzieje pierwszej partii ekologicznej, oraz innych politycznych organizacji pretendujących do miana ekologicznych. Odniosę się również do udziału poszczególnych ekologicznych partii politycznych oraz przedstawicieli ruchu ekologicznego w wyborach parlamentarnych (1991, 1993, 1997, 2001) i samorządowych (1990, 1994, 1998, 2002). Zwrócę także uwagę na próbę wprowadzenia zapisów proekologicznych w Konstytucji RP oraz działalności związanej z referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Działaniom tym towarzyszyły zawsze spory w środowisku ekologicznym, wynikające z różnego sposobu pojmowania polityki, oraz różnych wizji przyszłości partii Zielonych. Krytykowano tworzące się koalicje, dochodziło do kolejnych podziałów w obrębie ruchu, a jednocześnie wszyscy zgodnie twierdzili, iż to w jedność tkwi siła ekologów. Poglądy Zielonych dotyczące działalności politycznej zaprezentuję na koniec.

Zieloni przy Okrągłym Stole

Obrady Okrągłego Stołu trwały od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. Już wcześniej powołano Komisję Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie i to spośród jej członków wyłoniono czternastoosobową delegację na obrady podstolika ekologicznego. W jej skład wchodził w większości uczestnicy takich organizacji, jak: Polski Klub Ekologiczny, Ruch „Wolność i Pokój”, Federacja Zielonych, Franciszkański Ruch Ekologiczny, Śląski Ruch Ekologiczny i Gdańskie Forum Ekologiczne. Trwające 34 dni rozmowy zakończył podpisany 10 marca 1989 r. protokół podstolika ekologicznego. Spośród 28 przedstawionych postulatów, tylko jeden nie został przyjęty przez stronę rządową². Spisano również jeden protokół rozbieżności, który dotyczył rozwoju energetyki jądrowej. Pozostałe postulaty dotyczyły polityki urbanizacyjnej, transportowej, odpadów, zapewnienia udziału przedstawicieli organizacji ekologicznych w organach przedstawicielskich, zapewnienia powszechnej dostępności informacji o stanie środowiska, zniesienia cenzury, swobody działania ugrupowań ekologicznych, przeprowadzania manifestacji, szerzenia w społeczeństwie świadomości ekologicznej itd.³ Poszczególne zagadnienia, będące przedmiotem porozumienia należy jednak rozpatrywać przez pryzmat ich realizacji. W następnym okresie Komisja Ochrony Środowiska Komitetu Obywatelskiego starała się dopilnować ustalonego harmonogramu realizacji poszczególnych ustaleń. Działalność ta polegała na wystosowywaniu formalnych protestów wobec niezrealizowania konkretnych postulatów i po niedługim czasie ustała w związku

² Dotyczył on przyznania organizacjom ekologicznym prawa do bezpośredniego kierowania skarg do Trybunału Konstytucyjnego.

³ W. Salmonowicz, *Porozumienia Okrągłego Stołu, NSZZ „Solidarność” Region Warmińsko-Mazurski*, Warszawa 1989.

z zaangażowaniem się kilku członków Komisji w działalność parlamentarną⁴, a następnie rozwiązaniem Komitetu Obywatelskiego. Wiele z ustaleń Okrągłego Stołu nie zostało zrealizowanych na skutek zmiany sytuacji, jednak sam fakt, iż polityka ochrony środowiska stała się przedmiotem tego kontraktu politycznego zasługuje na uwagę. To między innymi działania ekologów w latach osiemdziesiątych przyczyniły się do wzrostu znaczenia problematyki ekologicznej zarówno po stronie rządowej, jak i opozycyjnej oraz do uwzględnienia jej w obradach.

Polska Partia Zielonych⁵

Kongres Założycielski pierwszej Polskiej Partii Zielonych (PPZ) odbył się 10 grudnia 1988 r. w Krakowie w Pałacu „Pod Baranami”. Praktycznie już w momencie powstania PPZ uległa rozbiciu na trzy odrębne, wzajemnie się zwalczające grupy: frakcję będzkowską związaną z Zygmuntem Furą, frakcję olsztyńską Janusza Bryczkowskiego oraz „macierzystą” PPZ. Na Zjeździe Założycielskim okazało się, iż każdy z rzeczników partii ma swoje własne interesy, czego konsekwencją było to, iż partia nie odegrała żadnej roli w wyborach do Zgromadzenia Narodowego 4 czerwca 1989 r. Od samego początku swego istnienia wszystkie odłamy PPZ zajmowały się głównie walką między sobą. Prowadzone przez liderów walki frakcyjne przyczyniły się do zahamowania rozwoju partii. Wprawdzie dalej od centrum i na niższych szczeblach drabiny partyjnej atmosfera wydawała się być zdrowsza, jednak i tam można było zauważyć skutki animozji personalnych członków Zarządu. Uwidacznia to wypowiedź jednego z członków PPZ: „Zieloni od samego początku byli infiltrowani przez służby bezpieczeństwa i PZPR. Komuniści zdają sobie sprawę, że ekologia jest nośnym tematem i próbują przejąć PPZ”⁶. Już w początkowym okresie z uczestnictwa w partii zrezygnowali działacze ruchu „Wolność i Pokój”⁷. Wśród innych uczestników ruchu PPZ postrzegana była jako organizacja bierna i nieskuteczna, w której osobiste ambicje polityczne przeważały nad rzeczywistą reprezentacją interesów ekologicznych. W numerze 10 „Zielonych Brygad” z października 1995 r. pojawiła się informacja:

Wśród 28 organizacji tworzących Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) jest [...] Polska Partia Zielonych (PPZ). Istniejąca od siedmiu lat PPZ nie splamiła się zbyt dużą realną działalnością ekologiczną specjalizując się za to w reprezentowaniu, kandydowaniu i popieraniu. W poprzednich wyborach prezydenckich jej ówczesny rzecznik (jeden z rzeczników?) Janusz Bryczkowski usiłował najpierw

⁴ Przewodniczący Komisji, prof. Stefan Kozłowski, pełnił funkcję senatora, a następnie objął stanowisko ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa. To w tym okresie powołano komórkę do spraw współpracy z ruchem ekologicznym.

⁵ Szczegółowych informacji o PPZ dostarczyć może lektura książki Józefiny Hryniewicz, *Zieloni. Studia nad ruchem ekologicznym w Polsce 1980-1981*, Warszawa 1990.

⁶ *W co grają Zieloni?*, rozmowa z Michałem Downarowiczem, ekspertem podzespołu ds. ekologii Okrągłego Stołu, neutralnym członkiem PPZ z Poznania, „Gazeta Wyborcza” 1989, nr 142.

⁷ Założyli oni później Federację Zielonych.

sam kandydować, ale potem zrezygnował i poparł Lecha Wałęsę. Obecnie PPZ popiera Aleksandra Kwaśniewskiego dodając mu zielonopartyjnego blasku⁸.

W rejestrze Wydziału VII Cywilnego i Rejestrowego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Polska Partia Zielonych nie figuruje⁹ i właściwie nie wiadomo, kiedy zaprzestała swej działalności. Na zadane przeze mnie pytanie, co stało się z PPZ, jeden z jej założycieli odpowiedział, iż: „istnieje, ale jako partia kanapowa”, nie wyjaśnił jednak, co to według niego znaczy, nie potrafił również wskazać członków i siedziby tej partii¹⁰. Najprawdopodobniej PPZ nie spełniała kryteriów nowej Ustawy o partiach politycznych z 1997 r.

Niezależne Stronnictwo „Ruch Zielonych”(NSRZ)

Stronnictwo sformułowało swe zasady programowe 17 grudnia 1988 r. z inicjatywy uczestników wielu środowisk proekologicznych, takich jak Polski Klub Ekologiczny, Ruch „Wolność i Pokój”, Śląski Ruch Ekologiczny, PPZ. Mężem zaufania został główny inicjator, Zbigniew Wierzbicki. NSRZ opowiadało się za koncepcją ekorozwoju, jego lokalni liderzy nie mieli rządzić, lecz być powiernikami swych środowisk. Stronnictwo nie aspirowało do miana partii politycznej i nie przewidywało udziału w wyborach do Sejmu PRL. Deklarowało natomiast koniec z „grupami dyskusyjnymi”, i podjęcie realnych działań strategicznych, które są możliwe jedynie dzięki posiadaniu czwartej władzy – władzy ekologicznej (oddzielonej od władzy administracyjnej). Postulat władzy ekologicznej realizować miałyby Sejmiki Ekologiczne zwoływane przez grupy NSRZ, w oparciu o Polski Program Ekologiczny (będący swoistą Konstytucją Ekologiczną). Jednym z głównych celów działania Sejmików było zdobywanie funduszy na rzecz przedsięwzięć proekologicznych (z wpływów podatkowych, kar za zanieczyszczenia, itp.). Sejmiki miały mieć również prawo do wpływania na decyzje inwestycyjne.

Program NSRZ nigdy nie został zrealizowany. Wraz ze zmianami politycznymi po 1989 r., kilku przedstawicieli Stronnictwa zaangażowało się w działalność polityczną o innym charakterze, pozostali powołali Społeczny Instytut Ekologiczny.

Społeczny Instytut Ekologiczny (SIE)¹¹

Jest stowarzyszeniem zarejestrowanym w 1990 r. Jego głównym zadaniem miało być opracowywanie niezależnych ekspertyz i projektów ekologicznych. Prowadzi

⁸ S. Zubek, *Z zielonopartyjnym poparciem*, „Zielone Brygady” 1995, nr 10; www.zh.eco.pl.

⁹ Ustalenie własne po sprawdzeniu tegoż rejestru 22 kwietnia 2002 roku.

¹⁰ Rozmowa z Zygmuntem Furą z 18 marca 2003 roku.

¹¹ www.most.org.pl.

on również działalność edukacyjną i wydawniczą (Biuletyn „Niecodzienny”). SIE wielokrotnie organizowało konkursy i seminaria, w których uczestniczyli również przedstawiciele innych organizacji ekologicznych. Dotyczyły one procedur legislacyjnych oraz podstaw prawnych konsultowania ze społeczeństwem projektów aktów prawnych i innych dokumentów przygotowywanych przez resort ochrony środowiska.

W ramach SIE utworzono w 1991 Biuro Obsługi Ruchu Ekologicznego (BORE). Zostało ono pomyślane jako instytucja zajmująca się zbieraniem i przekazywaniem informacji na temat wykładów, seminariów, akcji protestacyjnych czy propagandowych związanych z ochroną środowiska. Powołano Radę Programową (RP) Biura, w której skład wchodził początkowo przedstawiciele PKE, Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Federacja Zielonych i innych. Jednak już na początku 1992 r. w Radzie Programowej nasilił się konflikt związany z koncepcją roli Biura w stosunku do innych organizacji oraz sprawowaniem nad nimi nadzoru przez RP. W obawie o utratę niezależności przedstawiciele innych organizacji odeszli, a BORE zaczęło funkcjonować jako agenda SIE.

Ocena BORE wśród organizacji ekologicznych jest różna. Część działaczy opowiada się za kontynuacją jego działalności, wśród zasług wymieniając: stworzenie banku informacji o organizacjach i instytucjach ekologicznych, organizowanie spotkań i szkoleń dla działaczy organizacji, utrzymywanie współpracy z Ministerstwem Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Przeciwnicy Biura widzą w nim instytucję wydającą pieniądze wyłącznie na swoje utrzymanie i nie przyczyniającą się w żaden sposób do poprawy środowiska.

Forum Ekologiczne Unii Wolności

Forum Ekologiczne UW wywodzi się z Frakcji Ekologicznej, która została zawiązana na Kongresie Założycielskim Unii Demokratycznej w maju 1991 r. I Zjazd Frakcji Ekologicznej UD odbył się we wrześniu tego samego roku, na przewodniczącego powołano Radosława Gawlika. Na Zjeździe Zjednoczeniowym Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego Frakcja przekształciła się w Forum Ekologiczne Unii Wolności. Pierwszym Przewodniczącym pozostał Radosław Gawlik, który po wyborach parlamentarnych we wrześniu 1997 r. (gdy Unia Wolności zawiązała koalicję z AWS) został Sekretarzem Stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Pełnił tę funkcję do maja 2000 r. Na V Kongresie Krajowym Unii Wolności, we wrześniu 2000 r. został wybrany nowy przewodniczący – Janusz Okrzesik.

Na stronie internetowej www.uw.org.pl/ekoforum Forum zalicza do swoich osiągnięć między innymi:

- „wprowadzenie do nowej Konstytucji RP zapisów ekologicznych, m.in. o obowiązku prowadzenia przez państwo polityki ekorozwoju,
- opracowanie i doprowadzenie do uchwalenia ustawy o ochronie zwierząt,

- podpisanie przez UW porozumienia programowego z Wyborczą Koalicją Liderów Ekologicznych, reprezentującą znaczną część ruchu ekologicznego,
- wsparcie ruchów ekologicznych przy największych kampaniach, np. na rzecz rozszerzenia Parku Narodowego Puszczy Białowieskiej, w obronie wartości przyrodniczych Wisły i polskich Tatr¹².

Niektórzy ekolodzy zarzucają jednak Frakcji, iż postulaty UW rozmiągają się często z ekologicznymi propozycjami. Zauważają, iż były one mniej wyraźne, kiedy unicy tworzyli koalicję rządową, a stawały się bardziej radykalne po przejściu do opozycji. Dotyczy to zwłaszcza forsowania przez UW programu budowy autostrad. Obrazuje to opinia jednego z ekologów umieszczona na łamach „Zielonych Brygad”:

Jeżeli ktoś nie wierzy, że partie polityczne mają na względzie tylko stolki [...], to niech przeczyta program UD i pewną notatkę. W programie tym, w punkcie TRANSPORT napisano, że powinno się popierać transport kolejowy [...]. Całkiem słusznie – nic, tylko głosować za. Gdyby jeszcze działacze Unii byli konsekwentni w swoim postępowaniu i nie działali w myśl zasady „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”, to byłoby całkiem fajnie. [...] Otóż w „Gazecie Poznańskiej” z 03.09.93, w rubryce „Z kraju” przeczytałem, że UD występuje przed wyborami z koncepcją przyspieszenia programu budowy autostrad i jest to riposta na propozycje drukowania pieniędzy i zarzuty, że wyprzedaje się Polskę. Ta sytuacja kojarzy mi się z pewnym stanem psychicznym nazywanym delikatnie rozdwojeniem jaźni¹³.

W kolejnym numerze „Zielonych Brygad” krytyka Frakcji pojawia się ponownie:

[...] fakty mówią za siebie: jak to jest z „frakcją ekologiczną”, skoro w przedwyborczym programie UD, trzy dni przed wyborami, słyszymy o budowie autostrad, natomiast nie ma ani słowa o żadnym temacie ekologicznym? Gdyby partii politycznej choć trochę zależało na „ekologach”, to przynajmniej jej rzecznicy wypowiedzieliby jakiś banał proekologiczny na usprawiedliwienie kolejnego projektu niszczenia polskiej przyrody¹⁴.

O słabości i bezradności ekologów na arenie politycznej może świadczyć również fragment wywiadu przeprowadzonego z Radosławem Gawlikiem:

-Nie ma Pan czasem ochoty zaprotestować przeciwko działalności własnego ministerstwa przykuwając się łańcuchami do drzewa?

-Mam... [...] Jestem tylko skromnym zastępcą ministra i nie na wszystko mam wpływ. A właściwie trzeba to otwarcie powiedzieć, że od pewnego czasu były minister radykalnie ograniczył moje kompetencje w ramach „partnerskiej” współpracy koalicyjnej¹⁵.

Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych (OZRZ)

Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych powstał w Katowicach i został zarejestrowany jako partia polityczna 28 lipca 1993 r. Na przewodniczącego OZRZ wy-

¹² www.uw.org.pl/ekoforum.

¹³ D. Wojtkowiak, *Wybory 93' eko-okiem widziane*, „Zielone Brygady” 1993, nr 10; www.zb.eco.pl.

¹⁴ A. J. Korbel, *Ekologia i polityka*, „Zielone Brygady” 1993, nr 11; www.zb.eco.pl.

¹⁵ Fragment wywiadu przeprowadzonego przez Joannę Troszczyńską-Nejman, zob. www.uw.org.pl/ekoforum.

brano Andrzeja Sochańskiego. W ogłoszeniu zamieszczonym w „Zielonych Brygadach” czytamy, iż:

OZRZ ma na celu integrację rozdrobnionego ruchu ekologicznego i zielonego. Każde ugrupowanie, każda osobowa fizyczna i prawna [tak w oryginale – przyp. M.T.] działająca w ochronie środowiska naturalnego znajdzie w OZRZ swoje miejsce. Mamy nadzieję, że zmobilizujemy wszystkich ekologów i utworzymy jedno mocne ugrupowanie liczące się na arenie polskiej [...] Zawsze nam zależało, by ruch ekologiczny był silny i potężny i do tego będziemy zmierzać i dążyć. Mamy nadzieję, że łączy nas wspólna sprawa i czekamy na podjęcie wezwania przez wszystkie ruchy ekologiczne i zielone do włączenia się w Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych. Czekamy na odzew z Waszej strony¹⁶.

Przynależność do Związku nie wykluczała przynależności do innych organizacji społeczno-politycznych. Pierwszy Zjazd Delegatów odbył się w grudniu 1993 r. w Katowicach. Nie doprowadził on jednak do zjednoczenia organizacji ekologicznych. Fiaskiem zakończyły się również późniejsze próby integracji inicjowane przez OZRZ. W ciągu kilku lat działalności Związek wystosował kilka listów otwartych do organizacji ekologicznych. W jednym z nich czytamy:

Są siły o wiele mocniejsze od nas, które tłumią lub też niweczą działalność ludzi rozumiejących potrzebę ochrony środowiska i jego zachowania dla następnych pokoleń. Mamy nadzieję, że OZRZ będzie wszechstronną organizacją grupującą ludzi zajmujących się różnymi dziedzinami ekologii. [...] Proponujemy:

1. Integrację ruchu ekologicznego.
2. Wspólny start w wyborach samorządowych pod nazwą OZRZ.
3. Wypracowanie wspólnego szeroko pojętego programu działań¹⁷.

Partia ta nie odnotowała żadnych znaczących sukcesów wyborczych. Skoncentrowała się na działalności lokalnej, zwłaszcza w Tychach i Katowicach. Inicjatywa integracji ruchu ekologicznego napotkała na niechęć ze strony ekologów. Być może została podjęta zbyt wcześnie, kiedy jeszcze żywe były wspomnienia prób „kanalizacji” ruchu w ramach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON) w latach osiemdziesiątych? Możliwe jest również, iż decydowały o tym animozje personalne lub różnice światopoglądowe członków ruchu. Przed wyborami samorządowymi w 1998 r., w „Zielonych Brygadach” napisano, iż: „Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych powstał z myślą o przejęciu dominującej roli politycznej dla ruchu ekologicznego (podkreślenie – M.T.) w Polsce i stwarzaniu możliwości udzielania się i wykazywania dla wszystkich ekologów”¹⁸. Środowiska ekologiczne potraktowały więc tę inicjatywę jako zamach na, jakże przez nich cenioną, niezależność. Związek został wykreślony z Ewidencji VII Wydziału Sądu Rejestrowego w Warszawie 13 kwietnia 1999 r. Obecnie OZRZ istnieje jako Ogólnopolski Ruch Zielonych.

¹⁶ A. Sochański, *Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych*, „Zielone Brygady” 1993, nr 7; www.zb.eco.pl.

¹⁷ Idem, *List otwarty*, „Zielone Brygady” 1994, nr 10; www.zb.eco.pl.

¹⁸ Idem, *Ekologiczna Partia Polityczna*, „Zielone Brygady” 1998, nr 7; www.zb.eco.pl.

Zielone partie w Polsce na początku XXI w. – fikcja czy rzeczywista reprezentacja?

W Rejestrze Wydziału VII Sądu Rejestrowego i Cywilnego w Warszawie widnieją obecnie trzy partie deklarujące ekologiczny charakter.

Tabela 1. Ekologiczne partie polityczne. Stan na 22 kwietnia 2002 r.

Nr	Nazwa partii	Data wpisania do Rejestru	Siedziba władz centralnych
1.	Polska Partia Ekologiczna – Zieloni	02.05.1991	Katowice
2.	Zieloni Rzeczypospolitej Polskiej	21.01.1998	Łódź
3.	Ogólnopolski Ruch Zielonych	09.02.2001	Katowice

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Rejestru VII Wydziału Cywilnego i Rejestrowego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

Najstarszą z nich, i jednocześnie najmniej znaną w środowisku Zielonych, jest Polska Partia Ekologiczna – Zieloni (PPE – Zieloni). Została zarejestrowana jako partia polityczna w maju 1991 r. z inicjatywy przedstawicieli „[...] kilku środowisk zawodowych: lekarzy przemysłowych, członków Straży Ochrony Przyrody, nauczycieli i pracowników naukowych”¹⁹. Na początku swej działalności była ściśle związana z Konfederacją Polski Niepodległej. Jeden z działaczy ORZ na forum dyskusyjnym Zielonych pisze o historii powstania PPE – Zieloni:

KPN z myślą rozwalania Zielonych założył Polską Partię Ekologiczną – Zieloni, która oparta była li tylko na członkach KPN. Stworzono ją na wybory roku 1991, by odebrać głosy Zielonym i udało się, był to odwet za sukces PPZ osiągnięty w wyborach samorządowych roku 1990, kiedy to KPN przegrał mandaty z Zielonymi²⁰.

O partii tej właściwie nikt nie wie dużo więcej, o czym świadczyć może apel umieszczony w 1996 roku w „Zielonych Brygadach”:

Pod wnioskiem o rejestrację [Obozu Patriotycznego – przyp. M.T] obok działaczy KPN, PC, Prawicy Narodowej i innych ugrupowań, podpisali się też działacze Polskiej Partii Ekologicznej „Zieloni”. Polska Partia Ekologiczna „Zieloni” istnieje już lat pięć. Uczestniczyła w wyborach parlamentarnych w 1991 roku gromadząc 92 tysiące głosów. A poza tym? Czy ktoś coś wie na temat działalności PPE „Zieloni” lub zna choćby jednego działacza tej partii?²¹

Apel nie wywołał jednak żadnej reakcji ze strony Zielonych (przynajmniej na łamach „Zielonych Brygad”). PPE – Zieloni natomiast, w 2001 r., przystąpiła do Ruchu Społecznego Alternatywa. W wyborach prezydenckich w 2000 r. jako partia polityczna udzieliła poparcia kandydatowi Koalicji dla Polski – Dariuszowi Grabowskiemu.

¹⁹ P. Gliški, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 219.

²⁰ Forum dyskusyjne na www.zieloni.org.pl: „Zieloni partią polityczną?”.

²¹ A. Delorme, *Zielona lewica, zielona prawica*, „Zielone Brygady” 1996, nr 6; www.zb.eco.pl.

Zieloni Rzeczypospolitej Polskiej (ZRP) są partią polityczną zarejestrowaną 21 stycznia 1998 r. Jej członkowie uważają partię za następczynię PPZ.

W grudniu 1997 r. następuje rozłam [w PPZ – przyp. M.T.] na dwie opcje – lewicową, która pod dotychczasową nazwą została wchłonięta przez SLD i jej podporządkowana, oraz na opcję centrową pod nazwą Zieloni Rzeczypospolitej Polskiej pod kierownictwem Jerzego Arenta. W chwili obecnej mamy około 3,5 tys. członków, dodatkowo możemy liczyć na poparcie trudnej do obliczenia rzeszy sympatyków²².

We fragmencie opisującym ZRP czytamy, iż jest ona:

partią polityczną skupiającą ludzi nauki, sektora obronnego, biznesu i rolnictwa stawiającą sobie za główny cel dobro Polski, ochronę środowiska naturalnego, rozwój społeczno-kulturalny kraju oraz dobro obywateli. Działamy na obszarze całego kraju, nie pozostajemy obojętni na sygnały od ludności, w razie zgłoszenia nam problemu na miejsce udaje się ekipa specjalistów. Nie jest nam obcy żaden problem z dziedziny ochrony środowiska, po rozpoznaniu przedmiotu sprawy sporządzamy pełną dokumentację wraz z opinią biegłych i w razie potrzeby wступujemy jako strona na drogę sądową²³.

Program ZRP jest bardzo ogólny. Znajdują się w nim między innymi postulaty dotyczące restrukturyzacji służby zdrowia, zrównoważonego rozwoju, „wdrażania teorii franciszkańskiej w ochronie przyrody”, „unowocześnienia systemu rentowego i emerytalnego, polskiego rolnictwa oraz szkolnictwa wszystkich szczebli”, „wzmocnienia roli policji państwowej w przeciwdziałaniu aktom terroryzmu ze strony przestępczych grup zorganizowanych”. Na uwagę zasługuje propozycja powołania „współpracującej z Prezydentem Państwa i NIK-iem Najwyższej, działającej społecznie, Izby Ekologicznej w celu zapobiegania zagrożeniom środowiska”²⁴. Partia ta skompromitowała się w 2002 r., kiedy „Newsweek” oraz TVN zaprezentowały dowody świadczące o korupcji szerzącej w jej szeregach oraz innych organizacjach ekologicznych²⁵.

Ogólnopolski Ruch Zielonych (ORZ) natomiast jest kontynuacją OZRZ. Szefem partii pozostaje Andrzej Sochański, niewielkie zmiany wprowadzono również w Statucie ORZ. W ich oświadczeniu programowym czytamy, iż

ORZ stale zmierza do integracji zielonego ruchu pragnie utworzyć silny i zwarty ruch ekologiczny. Jest za tym, aby polityka, gospodarka, kultura, ekologia i ekonomia były w równowadze, wtedy jest szczęśliwość pełna wolność i swoboda i siła Państwa oraz cywilizacja może przetrwać i nie być zagrożona. Jesteśmy za pokojem demokracją i suwerennością²⁶.

W punkcie „Cele działania” Statutu ORZ uwzględnione są również: propagowanie idei ekorozwoju, edukacja ekologiczna, ochrona lasów, rozwój pasterstwa oraz „zmierzanie do rozwoju służb prewencyjnych działających w ochronie środo-

²² www.zrp.pl.

²³ www.zrp.pl/opis.

²⁴ Wszystkie przytoczone w tym akapicie cytaty pochodzą z deklaracji programowej ZRP umieszczonej na stronie internetowej www.zrp.pl.

²⁵ *Terror ekologiczny*, „Newsweek” 2002, nr 35, oraz *Koniec ekoterroru*, „Newsweek” 2002, nr 36.

²⁶ Wypowiedź na forum dyskusyjnym, www.zieloni.org.pl, na temat: „Zieloni partią polityczną?”.

wiska”²⁷. Partia wydaje kwartalnik ekologiczny „Alternatywą Zieloni”, współpracuje również z wieloma śląskimi szkołami organizując Dni Ziemi i Festiwale Ekologiczne.

ORZ nie odniósł, jak dotychczas, żadnych sukcesów wyborczych. Członkowie tej partii próbowali swych sił w wyborach do Senatu w 2001 r., musieli się jednak wycofać ze względu na zbyt małą ilość podpisów pod wnioskami o rejestrację. W 2002 r. ORZ zaprosił organizacje ekologiczne i inne organizacje pozarządowe (m.in. Stowarzyszenie Handlowców i Kupców, Stowarzyszenie Ruch Obrony Bezrobotnych), do ścisłej współpracy w tworzeniu listy wyborczej we wrześniowych wyborach samorządowych. Odpowiedź ekologów była zdecydowanie negatywna:

To są kpiny! Przecież ten ruch już dawno ośmieszył się w środowisku Zielonych. To jakiś kolejny pomysł na reanimację pseudopartii zielonych, a kysz! – na psa (genetycznie zmodyfikowanego) urok!

lub:

Może lepiej zacząć zajmować się czymś bardziej konkretnym niż polityką? Panowie do roboty! A ruch bezrobotnych niech bezrobocie zwalcza, a nie załatwia posadki dla swoich członków²⁸.

Ugrupowanie to również uwikłane było w ujawnioną przez media działalność korupcyjną. W czerwcu 2003 r. ORZ podjął kolejną próbę integracji politycznych ugrupowań ekologicznych. Na zorganizowanym w Katowicach Zjeździe Zjednoczeniowym nie pojawili się jednak przedstawiciele żadnej z zaproszonych organizacji. Zainteresowana współpraca była natomiast Partia Ludowo Demokratyczna.

Wydaje się więc, iż wszystkie trzy partie nie cieszą się dużym uznaniem środowiska ekologów. W ślad za brakiem popularności podąża niewiedza dotycząca tych ugrupowań. Wielu aktywistów ruchu ekologicznego, pytanych o te partie, w ogóle nie zdawało sobie sprawy z ich istnienia. Część potrafiła jedynie połączyć nazwiska Andrzeja Sochańskiego i Jerzego Arendta z aferą korupcyjną ujawnioną przez „Newsweek” i TVN. Podobny charakter miały odpowiedzi na e-maile i listy zamieszczone przeze mnie na forum dyskusyjnym ekologów:

To zapewne jest ta dość fikcyjna ekipa, która m.in. została sfilmowana na „ekoharaczach” przez TVN i Newsweeka. Czy są tam nazwiska Arent i Sochański? Jeśli tak, to są CI macherzy, lepiej się trzymać z daleka. Nie sądzę, żeby mieli coś ciekawego do powiedzenia.

W podobnym tonie utrzymana jest wypowiedź innego działacza ruchu ekologicznego:

Nie posiadam szczegółowych informacji nt. partii, o które pytasz, ale jedna z nich jest, jak sądzę, organizacją bardzo podejrzaną. Czy Polska Partia Ekologiczna – Zieloni nie jest przypadkiem kierowana przez pana Arendta (przynajmniej w Łodzi)? Jeśli tak, to w ubiegłym roku pojawił się na jej temat reportaż we „Wproście” i w TVN. Reporterzy przyszli do p. Arendta i zaoferowali mu łapówkę w zamian za niepodejmowanie działań protestacyjnych dla ich inwestycji.

²⁷ Statut Ogólnopolskiego Ruchu Zielonych, s. 1.

²⁸ Wypowiedź na forum dyskusyjnym, www.ngo.org.pl, na temat: „Ogólnopolski Ruch Zielonych buduje sojusz wyborczy”.

Krakowski członek PKE również nie jest przychylnie nastawiony do rodzimych partii politycznych:

To są *de facto* rodzinne przedsiębiorstwa o statusie partii politycznej, specjalizujące się w wyludzeniu pieniędzy od inwestorów. Sprawa była opisana szeroko w „Newsweeku” i TVN. Jako partie mają znaczenie czysto kanapowe, politycznie zerowe i nikt przytomny z nimi nie współpracuje. Chyba, że chce wyludzić pieniądze. Dodatkowo, któraś z tych partii zajmuje się albo zajmowała się komercyjnym promowaniem wyjątkowo niebezpiecznej technologii spalania odpadów²⁹.

Wymienione wyżej partie z pewnością nie są organizacjami, które istnieją jedynie jako wpis w ewidencji Sądu Rejestrowego. Nie można również powiedzieć o nich, że stanowią rzeczywistą reprezentację polskiego ruchu ekologicznego, o czym świadczy choćby nieznajomość tych partii w środowisku Zielonych. Podejrzenia o korupcyjną działalność tych ugrupowań oraz brak sukcesów wyborczych mają bez wątpienia wpływ na stosunek Zielonych do polityki, zwłaszcza do partii politycznych, o czym napiszę więcej w ostatniej części tej pracy.

Wybory parlamentarne

Sejm I Kadencji – 27 X 1991

W wyborach parlamentarnych w 1989 r. nie pojawiły się żadne ugrupowania o charakterze ekologicznym. Natomiast w roku 1991 w wyborach zanotowano udział trzech takich ugrupowań³⁰.

Tabela 2. Ekologiczne partie polityczne w wyborach do parlamentu w 1991 r.

Nr listy	Nazwa komitetu wyborczego	Skrót nazwy	Liczba zdobytych głosów i %
43	Krajowy Komitet Wyborczy Koalicji Polskiej Partii Ekologicznej i Polskiej Partii Zielonych	PPE-PPZ	71 043 0,63%
53	„Zdrowa Polska” – Komitet Wyborczy Polskiej Unii Ekologicznej (PUE), Niezależnej Federacji Ekologicznej (NFE) i Ruchów Wspierających	„Zdrowa Polska”	89 034 0,79%
62	Krajowy Komitet Wyborczy Polskiej Partii Ekologicznej – Zieloni	PPE- Zieloni	91 726 0,82%

Źródło: Wyniki wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 27 X 1991 r., cz. 2, Państwowa Komisja Wyborcza, Warszawa 1991.

²⁹ Wszystkie cytaty umieszczone w tym akapicie pochodzą z nadesłanych do mnie odpowiedzi na pytanie o zarejestrowane partie polityczne.

³⁰ W wyborach próbowała uczestniczyć również Ekologiczna Unia Demokratów. Nie udało się jej jednak zebrać wymaganych 5000 podpisów dla zarejestrowania listy choćby w jednym okręgu. Niektóre źródła wymieniają ją jednak, jako czwarte ugrupowanie startujące w wyborach.

Polska Partia Ekologiczna (PPE) została założona przez działaczy PPZ 18 lutego 1991 r. Rok wcześniej doszło bowiem do „zjednoczenia” rywalizujących ze sobą frakcji: będkowskiej i olsztyńskiej. Głównym celem jej założenia było zastrzeżenie chwytliwej nazwy „Polska Partia Ekologiczna” przez działaczy PPZ. „Ekologia to było wówczas bardzo nośne hasło, nie chcieliśmy, by ktoś inny je wykorzystał”³¹. Partia istniała więc tylko formalnie. Członkami Koalicji PPE-PPZ byli m.in. dwaj dawniej zwalczający się założyciele PPZ: Janusz Bryczkowski i Zygmunt Fura. Zaprezentowali oni dość ogólnikowy i krótki program wyborczy, w którym wypunktowano za czym Koalicja PPE-PPZ się opowiada oraz czemu jest przeciwna. Koalicja PPE-PPZ była za:

[...] podniesieniem problematyki ekologicznej do rangi zapisu konstytucyjnego, wieczystą neutralnością Rzeczypospolitej Polskiej, wsparcią silną zawodową armią, skuteczną gospodarką rynkową, wzbogacającą społeczeństwo, gwarancjami państwa dla opłacalności produkcji rolnej, autentyczną samorządnością terytorialną, promowaniem technologii proekologicznych, produkcją zdrowej żywności, skutecznym włączeniem państwa w przeciwdziałanie alkoholizmowi, narkomanii i epidemii AIDS, powszechną edukacją ekologiczną³².

Koalicja występowała przeciw: „barbarzyńskiemu niszczeniu przyrody, wzrostowi bezrobocia, uciążliwym procedurom prawno-finansowym, importowi szkodliwej żywności, politycznemu pustostłowi”³³. W telewizyjnej kampanii wyborczej wykorzystano bioenergoterapeutę, który „[...] za pomocą rytmicznych ruchów swych rąk usilnie zachęcał widzów, by głosowali na listę nr 43”³⁴. W trakcie kampanii ponownie doszło do rozłamu w PPZ i rozbitcia Koalicji. Kandydaci Koalicji PPE-PPZ zgłoszeni zostali w 32 okręgach i łącznie otrzymali 71043 głosów, co stanowi 0,63%.

Kolejnym ugrupowaniem startującym w wyborach był Krajowy Komitet Wyborczy PPE-Zieloni. Zarejestrował on 37 list wyborczych, a jego członkami byli Andrzej Chylek, Mieczysław Pawlak, Anna Ziółkowska. PPE-Zieloni zablokowali swoją listę z Konfederacją Polski Niepodległej (KPN). Na pytanie „Dlaczego?” – jeden z uczestników ruchu odpowiada:

Potrzebna jest w naszym życiu politycznym organizacja, która konsekwentnie neguje prawa komunistów do tego, co sobie bezprawnie przywłaszczyli. Obecny rząd zajął zbyt wybaczącą postawę. A KPN [...] już teraz poważnie przygotowuje się do wyborów³⁵.

PPE-Zieloni uzyskali najlepszy wynik ze wszystkich partii ekologicznych: 91 726 głosów, czyli 0,82%. Do parlamentu wprowadzili również swego kandydata, Mieczysława Pawlaka. Jednak, o czym wspomina Hieronim Kubiak w *Partiach poli-*

³¹ Zygmunt Fura w przeprowadzonej przeze mnie rozmowie 18 marca 2003 roku.

³² *Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2001, s. 228.

³³ *Ibidem*, s. 228.

³⁴ P. Gliński, *Polscy Zieloni...*, s. 216.

³⁵ *W co grają Zieloni?*, „Gazeta Wyborcza” 1989, nr 142.

tycznych w wielkim mieście³⁶, w 1992 r. doszło do konfliktu w KPN, w wyniku którego jej Klub Parlametnarny opuściło czterech posłów, w tym Mieczysław Pawlak.

Ostatnie ugrupowanie ekologiczne, które podjęło walkę wyborczą to „Zdrowa Polska” – Komitet Wyborczy Polskiej Unii Ekologicznej, Niezależnej Federacji Ekologicznej i Ruchów Wspierających. PUE powołana została przez członków LOP-u, Polskiego Związku Łowieckiego, Polskiego Związku Wędkarskiego, Polskiego Związku Pszczelarskiego oraz Polskiego Związku Działkowców 12 czerwca 1991 r. Ugrupowanie to zawarło sojusz z Niezależną Federacją Ekologiczną – „Zdrowa Polska” powołaną do życia 10 maja 1991 r. przez „[...] grupę warszawskich radnych mających dotąd z ekologią niewiele wspólnego”³⁷. Piotr Gliński wspomina również o infantylnym stylu prowadzenia przez Koalicję „Zdrowa Polska” kampanii wyborczej. Liderzy NFE posługiwali się antykomunistyczną, agresywną i skrajnie nacjonalistyczną retoryką: „Najlepiej chyba program tego ugrupowania charakteryzowało [...] zawołanie z ekranu telewizyjnego jednego z jego przywódców: Wyborco! Musisz się zdecydować. Czy jesteś za Polską czy za rabinem Weissem?!”.³⁸ „Zdrowa Polska” była jednak jedynym ugrupowaniem ekologicznym, które odpowiedziało na pytania ruchu „Wolę być” dotyczące kształtu polityki ekologicznej. W liście do ruchu „Wolę być” opublikowanym w „Zielonych Brygadach” przedstawiciele „Zdrowej Polski” odpowiadają:

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami energetyki jądrowej. [...] Rozpoczęliśmy przygotowania do wszczęcia procesów sądowych i politycznych wszystkim odpowiedzialnym za import ekologicznie uciążliwych substancji. [...] Uzyskiwanie metodami biodynamicznymi żywności jest trzonem naszego programu rolnego. [...] Uważamy za konieczne powiązanie zmian własnościowych z restrukturyzacją proekologiczną. Warunkiem nabycia przedsiębiorstwa musi być egzekwowany rygorystycznie plan ekologicznej przebudowy³⁹.

Koalicja ta zgłosiła swoich kandydatów w 36 okręgach. Uzyskali oni 89 034 głosów, co stanowiło 0,79%.

W wyborach do Sejmu i Senatu w 1991 r. żadna z przedstawionych wyżej organizacji nie odniosła sukcesu. Ugrupowania ekologiczne nie potrafiły wypracować wspólnej płaszczyzny działania. Poza PPZ, wszystkie inne tzw. partie ekologiczne zawiązały się doraźnie zaledwie kilka miesięcy przed wyborami i, po przegranej, rozpadły się. Najwięcej głosów partie ekologiczne uzyskały w województwach gorzowskim i pilskim (4,1%), jeleniogórskim i legnickim (3,8%), zielonogórskim i leszczyńskim (3,6%) oraz na Śląsku: w Sosnowcu (3,3%) i Katowicach (3,3%). Najmniejszym poparciem cieszyły się w Warszawie, województwie łódzkim, kieleckim i wrocławskim (gdzie zdobyły 1,5% głosów) oraz w woj. krakowskim – jedynie 1,6%.

³⁶ *Partie polityczne w wielkim mieście. Szkice do portretu partii politycznych w Krakowie*, red. H. Ku-biak, Kraków 1997, s. 115.

³⁷ P. Gliński, *Polscy Zieloni...*, s. 217.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ P. Szkudlarek, *Przeczytaj i daj innym*, „Zielone Brygady” 1991, nr 10; www.zh.eco.pl.

Tabela 3. Odsetek głosujących na partie ekologiczne w poszczególnych okręgach wyborczych

Okręgi wyborcze	PPE-PPZ	„Zdrowa Polska”	PPE – Zieloni	% głosów razem
Dzielnice Warszawy	0,5	0,6	0,4	1,5
warszawskie bez Warszawy	0,7	1,2	1	2,9
płockie-skierniewickie	0,9	0,9	0,7	2,5
łódzkie	0,4	0,4	0,7	1,5
piotrkowskie	-	1,7	-	1,7
konińskie-sieradzkie	0,9	1	1	2,9
radomskie	0,9	0,6	0,7	2,2
kieleckie	0,4	0,6	0,5	1,5
częstochowskie	0,6	0,6	0,9	2,1
opolskie	0,4	-	1,2	1,6
wrocławskie	-	0,5	1	1,5
wałbrzyskie	-	1	1,1	2,1
jeleniogórskie-legnickie	1,4	1,3	1,1	3,8
zielenogórskie-leszczyńskie	0,5	2,1	1	3,6
kaliskie	0,5	0,9	0,8	2,2
toruńskie, wrocławskie	0,4	1,1	0,8	2,3
bydgoskie	0,6	0,9	0,8	2,3
poznańskie	-	0,8	0,9	1,7
gorzowskie, pilskie	1,1	1,5	1,6	4,2
szczecińskie	1,1	0,6	1,1	2,8
koszalińskie, słupskie	0,8	1,1	0,9	2,8
gdańskie	0,8	0,5	0,5	1,8
olsztyńskie, elbląskie	0,6	1	0,6	2,2
ciechanowskie, ostrołęckie, łomżyńskie	0,3	1	0,6	1,9
białostockie, suwalskie	0,5	0,9	0,5	1,9
siedleckie, bielskopodlaskie	0,3	1,3	0,7	2,3
zamojskie, chełmskie	0,4	1,1	0,8	2,3
lubelskie	0,9	0,4	0,9	2,2
rzeszowskie, tarnobrzskie	0,4	0,6	0,7	1,7
kraśnieńskie, przemyskie	0,8	0,5	0,5	1,8
tarnowskie	0,7	0,6	0,7	2,0
nowosądeckie	0,4	0,7	0,6	1,7
krakowskie	0,8	0,4	0,4	1,6
bielskie	1	0,4	0,8	2,2
Sosnowiec	1,3	0,7	1,3	3,3
Katowice	1,3	0,6	1,4	3,3
Gliwice	0,8	0,6	1,3	2,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Wyniki wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 27 X 1991 r., cz. 1, Państwowa Komisja Wyborcza, Warszawa 1991.

Sejm II Kadencji (19 IX 1993)

Mówiąc o udziale partii ekologicznych w wyborach parlamentarnych w 1993 r., należy również uwzględnić charakter ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza z 28 maja 1993 r. utrzymała system proporcjonalny, wprowadzając wszakże postulowane przez większe ugrupowania progi: 5% dla partii oraz 8% dla koalicji. Obok wprowadzenia progów, w ordynacji znalazły się jeszcze dwa inne postanowienia, faworyzujące partie, na których listy padnie najwięcej głosów. Otóż podziału mandatów dokonywano na podstawie metody d'Hondta, która – w przeciwieństwie do zastosowanej w 1991 r. metody Sainte-Lague'a – jest korzystniejsza dla dużych partii. Tym ostatnim sprzyjało także zwiększenie liczby okręgów (z 37 do 52), czego konsekwencją było zmniejszenie liczby mandatów możliwych do zdobycia w przeciętnym okręgu. Spowodowało to podniesienie tzw. progu naturalnego, czyli odsetka głosów niezbędnego dla uzyskania mandatu w danym okręgu.

Ordynacja ta nie sprzyjała więc ugrupowaniom małym, do jakich należą partie ekologiczne. Nie dostosowały się one do reguł nowego systemu wyborczego i nie podjęły walki wyborczej jako samodzielne ekologiczne komitety wyborcze. Jedynie Frakcja Ekologiczna Unii Demokratycznej wystawiła kilka osób związanych z ruchem ekologicznym. W Sejmie zasiadło ostatecznie trzech członków Frakcji Ekologicznej UD wywodzących się z ruchu ekologicznego. Również na listach wyborczych PSL znaleźć się mieli trzech przedstawiciele Polskiej Partii Zielonych.

[...] Niestety, nie wiadomo bliżej o jakie ugrupowanie chodzi, bo używających owej nazwy jest kilka (dokładnie też trudno ustalić ile). Także KPN miało udzielić na swych listach gościny jakimś „Zielonym”, a ponadto ugrupowanie to, które w swych dokumentach programowych z 21.07.93 nie zajęło się bezpośrednio sprawami ekologii, ogłosiło numer „Gazety Polskiej” [wewnętrznego pisma KPN] prawie w całości poświęcony tym właśnie sprawom⁴⁰.

Ruch ekologiczny nie wypracował więc swego politycznego skrzydła również w tych wyborach. Mimo iż dyskusja, jaka toczyła się na łamach „Zielonych Brygad”, obejmowała postulaty nawołujące do udziału Zielonych w wyborach, pozostawały one jedynie w sferze koncepcji. Przeważały głosy przeciwne zaangażowaniu się ruchu lub zachowujące stanowisko neutralne. Przeciwni udziałowi Zielonych w wyborach argumentowali, iż:

- ruch ekologiczny powinien dążyć do budowy struktur politycznych i aspirować do władzy, ale obecnie jest na to stanowczo za słaby,
- ruch powinien angażować się politycznie wyłącznie na płaszczyźnie lokalnej, w samorządach terytorialnych,
- ruch nie powinien w ogóle angażować się w działalność polityczną.

Wpływ na te opinie mogła mieć kompromitacja haseł ekologicznych w poprzednich wyborach. Wzmocnieniu politycznemu ugrupowań ekologicznych nie sprzyjał

⁴⁰ A. Delorme, *Ekologia w wyborach '93*, cz. 2, „Zielone Brygady” 1993, nr 9; www.zb.eco.pl.

także fakt, że w Sejmie poprzedniej kadencji nie ukształtowało się skuteczne lobby ekologiczne. Wprawdzie w ramach niektórych klubów poselskich tworzone były wyspecjalizowane komórki (takie jak Frakcja Ekologiczna w ramach SdRP, Forum Ekologiczne UD, Forum Ekologiczne Unii Pracy⁴¹), jednak przegrywały one z lobby chłopskim, czego dowodem mogą być losy ustawy o ochronie praw zwierząt (PSL długo sprzeciwiał się m.in. wprowadzeniu zakazu tuczu gęsi).

Spośród osób znanych z działalności w dziedzinie ekologii, do Sejmu dostali się:

- Radosław Gawlik – szef Frakcji Ekologicznej UD, otrzymując 5242 głosy,
- Waldemar Michna – związany z PSL, startujący z listy krajowej, zdobył 387 głosów,
- Krzysztof Wolfram – członek Frakcji Ekologicznej UD, zdobył 7276 głosów.

W Senacie znaleźli się:

- Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski – NSZZ „Solidarność”, zdobył 35 606 głosów,
- Janusz Okrzesik, członek Frakcji Ekologicznej UD, zdobył 52 667 głosów.

Sejm III Kadencji (21 IX 1997)

Wybory w 1997 r. przeprowadzono według zasad tej samej ordynacji wyborczej, co cztery lata wcześniej. Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej stało się jasne, że będą one przede wszystkim starciem dwóch wielkich obozów politycznych: SLD i AWS. O trzecie miejsce walczyły w sondażach Unia Wolności (UW) i Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) otrzymujące poparcie w granicach od 7 do 15%⁴². Ekolodzy zdecydowali się więc nawiązać współpracę z Unią Wolności. W tym celu utworzono Wyborczą Koalicję Liderów Ekologicznych (WKLE). Jest to grupa kilkudziesięciu uczestników polskiego ruchu ekologicznego, wywodzących się m.in. z największych i najważniejszych polskich organizacji ekologicznych. WKLE, ze względu na jego znaczne zróżnicowanie, nie reprezentuje jednak całego polskiego ruchu ekologicznego, lecz poważną część jego członków. Świadczyć o tym może to, iż w działania Koalicji zaangażowały się osoby uczestniczące zarówno w LOP, Federacji Zielonych, Klubie Gaja, Społecznym Instytucie Ekologicznym, PKE i innych. Członkowie WKLE zdawali sobie sprawę z tego, iż staną się obiektem oskarżeń ze strony środowisk, z których się wywodzą o utratę (czy wręcz sprzedaż) niezależności ruchu Zielonych. Dlatego na swojej stronie internetowej tłumaczą, iż:

Powstanie WKLE i zawarcie „kontraktu wyborczego” z UW jest wyrazem realizacji znanej w zachodnich ruchach pozarządowych taktyki „podwójnej drogi” – pełnej autonomii i niezależności obu sektorów (pozarządowego i politycznego). Nie interesują nas organizacje społeczne będące przybu-

⁴¹ Sekcja Ekologiczna UP powstała 8 grudnia 1994 roku w Warszawie.

⁴² CBOS, *Wybory parlamentarne '97 – preferencje partyjne na trzy tygodnie przed dniem głosowania*, wrzesień 1997.

dówkami partii politycznych. Nadrzędna zasada zachowania niezależności ekologicznych organizacji pozarządowych decyduje o tym, że WKLE jest koalicją liderów, a nie organizacji⁴³.

W wyniku porozumienia z UW, na listach kandydatów UW do Sejmu znalazło się 14 osób, „startujących na ogół z ostatnich miejsc na listach lokalnych – w myśl biblijnej reguły «ostatni będą pierwszymi»”⁴⁴. WKLE nie wystawiała kandydatów w regionach, w których do Sejmu kandydowali ekolodzy z Forum Ekologicznego Unii Wolności (9 osób). Wspólnym kandydatem na senatora był Janusz Okrzesik z Bielska-Białej.

Wynik wyborów był dla ekologów klęską. Jedynie dwóch kandydatów z Forum Ekologicznego UW zostało ponownie posłami – Radosław Gawlik z Wrocławia i Kazimierz Szczypiński z Opola. Natomiast żaden z przedstawicieli organizacji ekologicznych nie uzyskał mandatu poselskiego. Senatorem został wybrany Janusz Okrzesik. Tak więc Frakcja Ekologiczna w parlamencie została osłabiona (w poprzedniej kadencji liczyła 8 osób). W wyniku tych wyborów w ławach poselskich nie zasiadli również posłowie związani z Forum Ekologicznym UP.

Sejm IV Kadencji 23 IX 2001

W roku 2001 wybory regulowała „Ordynacja wyborcza” z dnia 12 kwietnia 2001 r. Różniła się od poprzedniej – przede wszystkim zniesiona została lista krajowa. Zmieniły się także okręgi wyborcze (41) oraz sposób przeliczania głosów na mandaty. Obowiązująca poprzednio metoda d’Hondta została zastąpiona systemem przeliczania głosów Sainte-League’a, która mniej sprzyja ugrupowaniom dużym, natomiast jest bardziej korzystna dla średnich. Zieloni nie podjęli praktycznie żadnych działań w kierunku zaistnienia w Parlamencie. ORZ Zawiązał Komitet Wyborczy i próbował wystawić trzech kandydatów w wyborach do Senatu – nie udało im się jednak zebrać wymaganych 3 000 podpisów pod wnioskami o rejestrację.

Udział Zielonych w kolejnych wyborach parlamentarnych był więc pasmem niepowodzeń, z których sami zainteresowani nie potrafili wyciągnąć wniosków. Wydaje się, iż do porażki ekologów na tym polu najbardziej przyczynili się oni sami, kompromitując hasła ekologiczne w wyborach 1991 r. i nie wykorzystując realnej szansy na zwycięstwo, która w przypadku tych wyborów istniała. Inną przyczyną braku sukcesów wyborczych jest bez wątpienia postawa samego ruchu ekologicznego, który (zwłaszcza na początku lat dziewięćdziesiątych) odrzucał formułę instytucjonalnego upolitycznienia swych działań. Postawa ta wynikała z doświadczeń związanych z funkcjonowaniem PPZ, silnych tradycji zachowania niezależności ruchu oraz negatywnej oceny elit politycznych. O stosunku młodych Zielonych do wyborów najlepiej świadczy wypowiedź jednego z nich:

⁴³ www.most.org.pl/wkle.

⁴⁴ *Ibidem*.

Zajmijcie się polityką i bierzcie ją do domów (w formie papieru)! [chodzi o zabieranie plakatów wyborczych zamiast ich rozklejania – przyp. M.T.] Nie przejmujcie się niczym i okradajcie biura wyborcze z czego tylko można, bo tylko taki pożytek możemy mieć z tych wyborów⁴⁵.

Większość przedstawicieli środowisk ekologicznych zdawała sobie również sprawę z niedojrzałości politycznej i organizacyjnej ruchu. Tak było w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. W ostatnim czasie coraz częściej mamy do czynienia z dojrzałymi inicjatywami politycznymi, takimi jak WKLE, Grupa Referendalna „Zieloni”, Zieloni 2004, jak również bardziej przemyślaną, profesjonalnie przygotowywaną kampanią wyborczą.

Wybory samorządowe

Po roku 1989 wybory samorządowe odbyły się w Polsce cztery razy. W latach 1990 i 1994 obowiązywała Ustawa z 8 marca 1990 r. „Ordynacja wyborcza do rad gmin”⁴⁶. Zgodnie z nią, wybory samorządowe są: powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Ustawodawca zdecydował również o przyjęciu mieszanego systemu wyborczego, różnicując metodę ustalania partii zwycięskich w zależności od liczby mieszkańców. I tak, w gminach (miastach) liczących do 40.000 mieszkańców stosowany był system większościowy – okręgi były jednomandatowe a zwyciężał kandydat, który otrzymał największą liczbę głosów. W miastach powyżej 40 tys. mieszkańców obowiązywał system proporcjonalny – radni wybierani byli w wielomandatowych okręgach wyborczych. Podziału mandatów pomiędzy kandydatów dokonano odpowiednio do liczby głosów oddanych na kandydatów z danej listy, przy czym mandaty przypadające dla konkretnej listy otrzymali zgłoszeni na tej liście kandydaci, którzy uzyskali najwięcej głosów.

Wybory samorządowe w 1998 oraz 2002 r. regulowała Ustawa z 16 lipca 1998 r. „Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw”⁴⁷. Wybory w gminach o liczbie mieszkańców mniejszej niż 20 tys. były większościowe. W gminach liczących więcej niż 20 tys. mieszkańców wybory miały charakter proporcjonalny z zastosowaniem metody d'Hondta przy podziale mandatów. W podziale mandatów na danym szczeblu samorządowym (gmina, powiat lub województwo) mogły brać udział tylko te komitety, które w skali gminy, powiatu lub województwa, zdobyły co najmniej 5 proc. głosów.

System większości względnej jest korzystny dla najsilniejszych ugrupowań, często zdarza się jednak, iż znaczna część wyborców nie jest w ogóle reprezentowana. Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku systemu proporcjonalnego

⁴⁵ [...], *Mydlenie oczu*, „Zielone Brygady” 1991, nr 11, s. 7.

⁴⁶ Por. A. Antoszewski, *Komentarz do ustawy z dnia 8 marca 1990 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin*, [w:] *Dlaczego i jak uczestniczyć w wyborach samorządowych*, red. H. Lisicka, Wrocław 1994, s. 7-63.

⁴⁷ Z późniejszymi zmianami: Dz. U. z 1998 r., nr 160, poz. 1060; Dz. U. z 2001 r., nr 45, poz. 497; Dz. U. z 2001 r., nr 89, poz. 971; Dz. U. z 2002 r., nr 23, poz. 220; Dz. U. z 2002 r., nr 113, poz. 984; Dz. U. z 2002 r., nr 127, poz. 1089 – na podstawie tekstu Ustawy, ujednoliconego przez Krajowe Biuro Wyborcze; www.pkw.gov.pl,

go, który może przynosić zyski partiom słabszym – rozkład mandatów odzwierciedla preferencje wyborcze w wyższym stopniu niż w systemach większościowych. Ordynacja proporcjonalna jest jednak bardziej skomplikowana i w mniejszym stopniu spersonalizowana. Ustawodawca zdecydował się na przyjęcie w wyborach samorządowych ordynacji o charakterze mieszanym, kumulującej zarówno zalety, jak i wady obu wymienionych systemów.

Wybory samorządowe w 1990 r.

W 1990 r. w wyborach do samorządów lokalnych wzięło udział 13 ugrupowań proekologicznych w 23 okręgach wyborczych. Ekolodzy znaleźli się na 50 listach wyborczych. Łącznie uzyskali 31 mandatów – z tego najwięcej (15) uzyskało Stowarzyszenie Ochrony Środowiska SOS w Siemianowicach Śląskich oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi z Ostrołęki (5 mandatów). Polska Partia Zielonych zgłosiła swych kandydatów w ośmiu okręgach wyborczych i uzyskała ogółem 4476 głosów, z tego blisko połowę w Olsztynie (2247)⁴⁸. Ogółem, w wyborach tych organizacje występujące pod szyldem ekologicznym poparło jedynie 0,2% głosujących i zaledwie 0,36% mandatów przypadło w udziale różnorodnym lokalnym ugrupowaniom ekologów. Tylko w sześciu okręgach wyborczych na ekologów oddano więcej niż 1000 głosów. Należy jednak pamiętać, iż były to pierwsze w powojennej historii Polski wolne wybory samorządowe. Głównymi aktorami były wówczas ugrupowania postsolidarnościowe (reprezentowane przez Komitety Obywatelskie) oraz będące kontynuacją starego systemu (m.in. Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej). „Ruch obywatelsko-solidarnościowy zwyciężył w tych wyborach zdecydowanie – zdobywając 55% głosów. SdRP i jej koalicjanci uzyskali 2,7% [...] Przebieg ówczesnej kampanii oraz wyniki wyborów dowodzą, że wybory te miały charakter konfrontacyjny”⁴⁹. Nie można pominąć jednak faktu, iż w danym okręgu wyborczym nie zarejestrowano kilku występujących samodzielnie organizacji proekologicznych. Ekolodzy odnieśli największy sukces tam, gdzie reprezentowali organizacje o charakterze lokalnym, zajmujące się sprawami aktualnymi, bezpośrednio dotyczącymi mieszkańców. Niekonieczne musiały to być ugrupowania od dawna działające na terenie całego kraju – szanse na sukces zwiększały się tam, gdzie w danym czasie wzrastało zainteresowanie społeczności lokalnej problematyką ekologiczną. W Nowej Soli wpływ na wyniki wyborów mogła mieć kampania prowadzona przez PKE przeciwko zlokalizowaniu w centrum miasta szkodliwej dla środowiska odlewni. W Kołobrzegu ekologów znano zwłaszcza z protestów przeciwko budowie elektrowni atomowej w okolicach Darłowa.

⁴⁸ Należy jednak pamiętać, iż PPZ w trakcie wyborów była już rozbita na kilka frakcji, a dostępne mi materiały ich nie rozróżniają.

⁴⁹ H. Lisicka, *Organizacje ekologiczne w polskich systemach politycznych*, Wrocław 1997, s. 271.

Wybory samorządowe w 1994 r.

Przed wyborami samorządowymi w 1994 r. wśród ekologów dyskutowano o wypracowaniu jednorodnego stanowiska dotyczącego stosunku ruchu ekologicznego do nadchodzących wyborów. Stanowiska takiego nie wypracowano, w związku z czym list grupujących ekologów pojawiło się niewiele. W prasie ekologicznej pojawiały się artykuły krytykujące organizacje przypominające sobie o ekologii tuż przed wyborami, nazywając ich „ekorycerzami”⁵⁰, którzy budzą się tuż przed wyborami lub „zielonymi z własnego nadania”⁵¹. Polska Partia Zielonych zamieściła w prasie notatkę o możliwości otrzymania przez kandydatów, którzy się do niej zwrócą, tzw. „zielonej rekomendacji”⁵². Spotkało się to z krytyką dużej części krakowskich ekologów. Wiele organizacji zrezygnowało z udziału w wyborach, zdając sobie sprawę ze swych niewielkich możliwości kadrowo-organizacyjnych i finansowych.

Halina Lisicka wspomina o jedenastu organizacjach ekologicznych startujących w wyborach samorządowych w 1994 r.⁵³ W dziesięciu przypadkach Zieloni nie uzyskali żadnego mandatu. Natomiast w Oławie radnym został jeden z pięciu kandydatów wystawionych przez PKE otrzymując 77 głosów. Kandydaci PKE z Wrocławia nie podzielili sukcesu swych kolegów z Oławy i zdobyli łącznie 330 głosów na 17 362 głosujących.

Wybory samorządowe w 1998 r.

W pierwszych wyborach samorządowych po reformie administracyjnej zarejestrowano 19 komitetów wyborczych, które w nazwie sugerowały charakter ekologiczny. Ogólnie z „zielonych” list wystartowało 337 kandydatów, z czego 7 zdobyło mandaty. Jedynie w województwie dolnośląskim KW Zarząd Stowarzyszenia Ekologicznego wystawił 20 kandydatów do Sejmiku Wojewódzkiego, nie zdobył jednak żadnego mandatu. W wyborach do Rady Miasta wystartowało najwięcej, bo 11 komitetów wyborczych. Ekolodzy otrzymali jednak tylko 3 mandaty, w tym 2 w Wejherowie. Wydaje się, iż najlepsze wyniki ekolodzy osiągnęli w wyborach do Rad Gmin – udało im się bowiem wprowadzić swoich przedstawicieli do trzech spośród pięciu Rad, w których zgłosili kandydatów. Najwięcej głosów zdobył członek KW Zielony Gaj ze Sztabina (41%), dobry wynik osiągnął również KW „Gmina ekologiczna” otrzymując 20% głosów.

⁵⁰ S. Zubek, *Ekorycerze budzą się (Migawa wyborcza)*, „Zielone Brygady” 1994, nr 5; www.zb.eco.pl.

⁵¹ A. Delorme, *W sprawie zielonej rekomendacji*, „Zielone Brygady” 1994, nr 5; www.zb.eco.pl.

⁵² *Ekologicznie do wyborów*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 54.

⁵³ H. Lisicka, *Organizacje, ekologiczne...*, s. 272.

Tabela 4. Wybory do Rad Powiatu 1998

Powiat	Nazwa Komitetu Wyborczego	Liczba wystawionych kandydatów	Liczba zdobytych głosów i %	Liczba zdobytych mandatów
Kościerski	Kaszubskie Forum Ekologiczne	20	1097 8,7%	0
Mragowski	Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych	3	64 1,84%	0
Radomszczański	„Gmina Ekologiczna”	3	106 4,46%	0
Wejherowski	„Komitet Wyborców Ekologów”	56	4506 10,47%	1

Źródło: wyciąg z bazy danych Krajowego Biura Wyborczego.

Zieloni startujący w wyborach do Rady Miasta Krakowa zdobyli zaledwie 0,86% głosów. Oto, jak ten wynik komentuje jeden z lokalnych działaczy ekologicznych:

Największą krakowską bolączką był brak lokalnych działaczy i liderów. [...] nasza działalność pod Wawelem ograniczała się w zasadzie do ścieżek rowerowych i walki z dwiema z czterech planowanych dróg mostowych. Trzeba uczciwie powiedzieć, że większość z nas nie jest w żaden sposób zakorzeniona w życiu społecznym miasta. Dlatego dla potencjalnego, masowego wyborcy zapewne nadal jesteśmy gośćmi z innej planety niż wiarygodnym reprezentantem w Radzie Miasta. Brakuje nam zaplecza działaczy „drugiego rzutu”⁵⁴.

Tabela 5. Wybory do Rady Miasta i Rady Gminy 1998

Miasto/Gmina	Nazwa Komitetu Wyborczego	Liczba wystawionych kandydatów	Liczba zdobytych głosów i %	Zdobyte mandaty
Rady Miast				
Brzozów	„Ekologia” – Humniska	5	130 8,24%	0
Czeladź	Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych	17	246 2,4%	0
Kościerzyn	Zarząd Kaszubskiego Forum Ekologicznego	20	793 9,86%	0
Koszalin	Ruch Społeczny Zielony Koszalin 2000	46	752 0,2%	0
Kraków	„Zieloni”	56	1926 1%	0
Lesko	Ekologiczny i Bezpieczny Byt	1	76 35,84%	0

⁵⁴ M. Hyła, *Kraków: No i po wyborach*, „Zielone Brygady” 1998, nr 18, s. 1.

Milanówek	Zielony Milanówek	1	108 15,85%	1
Pasłęk	Ekologia	1	38 18%	0
Ustrzyki Dolne	Zdrowe Bieszczady	1	108 7,58	0
Wejherowo	Komitet Wyborców Ekologów	36	1727 11,65	2
Zalewo	„Zgodnie z Naturą”	1	52 15,33	0
Rady gmin				
Gidle	Gmina Ekologiczna	3	83 20%	1
Radzyń Podlaski	Zielone Osiedle	1	90 14,8%	0
Sztabin	Zielony Gaj	1	38 41%	1
Warszawa-Bemowo	Inicjatywa Bezpартyjnych i Ekologów	62	1845 7,17%	1
Wyry	Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych	4	85 13,3%	0

Źródło: wyciąg z bazy danych Krajowego Biura Wyborczego.

Wybory samorządowe w 2002 r.

Z zebranych przeze mnie informacji wynika, iż w wyborach samorządowych w roku 2002, organizacje o charakterze ekologicznym zarejestrowały 21 komitetów wyborczych. Większość z nich to komitety utworzone przez organizacje. Jedynie KW Zieloni RP oraz KW Ogólnopolskiego Ruchu Zielonych to komitety utworzone przez partie polityczne. Komitety o charakterze ekologicznym stanowiły zaledwie 0,07% na ogólną liczbę 27074 wszystkich zarejestrowanych w Polsce. Kandydaci ugrupowań ekologicznych zdobyli ok. 10 tys. głosów, co stanowi 0,08% oddanych głosów ważnych. W wyborach tych często zdarzało się, iż komitety rejestrowały się nie wystawiając później żadnych kandydatów. Z całą pewnością można to stwierdzić w przypadku 4 stowarzyszeń. Zarejestrowani kandydaci najczęściej brali udział w wyborach do rad gmin. Jedynie Zieloni RP wystawili kandydatów w wyborach do sejmików wojewódzkich. Otrzymali w nich 4788 głosów (0,6%), co jednak nie wystarczało, by w którymkolwiek z okręgów otrzymać choćby jeden mandat. W wynikach wyborów do rad powiatów nie odnalazłam żadnego ugrupowania startującego pod szyldem ekologicznym⁵⁵.

⁵⁵ www.pkw.gov.pl.

Tab. 6. Udział organizacji ekologicznych w wyborach do rad gmin w 2002 r.

Gmina/dzielnica	Nazwa komitetu wyborczego	Liczba kandydatów	Liczba głosów i %	Zdobyte mandaty
Warszawa Wilanów	KW Wyborców (KWW) Wilanów Zielony	6	257 4,55%	1
Nowa Sucha	KWW EKO-Dębsk	**	**	**
Nielisz	KWW na rzecz Ochrony Środowiska EKO	1	25 16,03%	0
Cichobórz	KWW Stowarzyszenia na Rzecz Ekorozwoju i Promocji Wsi	**	**	**
Jareniówka	KWW Praworządność i Ekologia	6	291 4,8%	0
Korczyna	KWW Ekolux	1	57 4,8%	0
Zabłudów	KWW Zielone Okolice	1	147 53,65%	1
Białystok	KWW „Zieloni” Niezależna Obywatelska Inicjatywa na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Regionu	*	*	*
Barcin	KWW Stowarzyszenia Ekologicznego w Barcinie	**	**	**
Kraków	KWW Zielony Kraków – Miasto Nadziei	60	2411 1,23%	0
Kraków	KWW Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami	5	**	0
Łódź	KWW Rozwój, Ekologia, Tradycja	*	*	*
Pabianice	KWW Eko-Pabianice	*	*	*
Łódź	KW Zieloni RP	43	1508 0,96%	0
Bieruń	KWW Stowarzyszenia Gospodarstw Ekologicznych „Nasz Region”	17	716 10,79%	2
Gliwice	KWW Społecznego Stowarzyszenia Ekologicznego Pro Vita Et Partia	32	476 1,02%	0
Katowice	KW Ogólnopolskiego Ruchu Zielonych	**	**	**
Prochowice	KWW Ekogmina	1	60 11,41	0
Chybie	Stowarzyszenie Ekologiczne EKO ŻYCIE	**	**	**
Legnica	KWW „Środowisko”	**	**	**
Dwikozy	KWW Stowarzyszenie na Rzecz Ekorozwoju Wsi Góry Wysockie	*	*	*

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Wyników wyborów do rad gmin w wyborach samorządowych 2002*, www.pkw.gov.pl.

Wyjaśnienie skrótów w tabeli:

(*) oznacza, iż stowarzyszenie zarejestrowało się jako komitet wyborczy, jednak nie wystawiło żadnego kandydata, co ustaliłam w rozmowach telefonicznych z przedstawicielami poszczególnych organizacji

(**) oznacza brak danych

Wielu z wymienionym przeze mnie komitetom wyborczym zarzuca się, iż w rzeczywistości niewiele mają wspólnego z ekologią i bezzasadnie używają określeń kojarzących się z Zielonymi w nazwie. Inne komitety, wręcz przeciwnie – nie chcą być kojarzone z ekologami. Jako przykład może posłużyć Komitet Wyborczy Zielony Kraków – Miasto Nadziei. Jego przedstawiciele, w rozmowie ze mną odżegnywali się od jakichkolwiek powiązań z Zielonymi, chociaż jednym z kandydatów był prezes Federacji Zielonych (później skreślony z listy), a w ulotce wyborczej można znaleźć wiele postulatów ekologicznych dotyczących transportu, zagospodarowania przestrzennego, czystości i odpadów. Mogła również zaistnieć sytuacja, gdy ekologiczne programy wyborcze prezentowały partie nie wymieniałe w nazwie słów kojarzących się z ekologią. Nie uwzględniłam ich w analizie, gdyż wiązałoby się to z przeanalizowaniem ponad 27 tys. programów wyborczych.

Wydaje się, iż nieobecność Zielonych w wyborach samorządowych lub brak sukcesów na tym polu, nie wynika z programowej awersji do tej formy działalności ekologicznej. Ekolodzy są świadomi tego, iż to właśnie w społecznościach lokalnych istnieją największe możliwości oddziaływania organizacji ekologicznych, a posiadanie swoich przedstawicieli w strukturach samorządu terytorialnego umożliwia stworzenie silnego lobby ekologicznego. Są na to jednak zbyt słabi, brakuje im niezbędnego w działalności politycznej zakorzenienia społecznego – nawet w najbliższej okolicy. Poza tym, wybory samorządowe w naszym kraju nadal zdominowane są przez partie polityczne. Być może aktywizacja lokalnych środowisk, angażowanie się w działalność i współpraca z innymi organizacjami przyczyniłaby się do rozpowszechnienia idei i poglądów Zielonych. W niektórych rejonach kraju ekolodzy powinni również działać w kierunku zmiany swego wizerunku. Są bowiem postrzegani jako przeciwnicy każdej inwestycji, która mogłaby przyczynić się do rozwoju regionu. Bez aktywnego dialogu z lokalnymi społecznościami ekolodzy nie mają szans na znaczne poparcie.

Problematyka ekologiczna w Konstytucji III RP

Inicjatywą ekologiczną jest również próba wprowadzenia zapisów proekologicznych do Konstytucji RP. Prace w tym zakresie podjęło Forum Ekologiczne UD oraz Instytut na Rzecz Ekorozwoju. Inicjatywy te połączyły się tworząc Społeczny Komitet „Ekologia w Konstytucji”. Stało się to po uchwaleniu przez Sejm (22 kwietnia 1994 r.) ustawy umożliwiającej obywatelom zgłaszanie tzw. „obywatelskich projektów konstytucji”, które uzyskają poparcie co najmniej 500 tys. osób. Do udziału w projekcie zaproszono przedstawicieli wielu masowych organizacji ekologicznych (takich jak LOP, PTTK oraz Krajowego Centrum Edukacji Ekologicznej, PPZ, Polskiego Związku Wędkarskiego i innych, licząc na podpisy ich członków), jak również parlamentarzystów związanych z ruchem ekologicznym. Koordynatorem działań Komitetu i pełnomocnikiem ustanowiono Andrzeja Obalskiego (ówczesnego prezesa SIE). Zbyt długo trwał jednak proces konsultowania

zapisów w projekcie z poszczególnymi organizacjami, dlatego skrócił się znacznie okres zbierania podpisów. Co więcej, przypadł on na czas wakacji, w którym ograniczona była możliwość uzyskania wsparcia aktywnej w ruchu młodzieży. W efekcie, do 27 sierpnia udało się zebrać zaledwie 23 tys. podpisów pod projektem Ustawy Konstytucyjnej „Ekologiczna Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej” w następującym kształcie:

Deklaracja

Rzeczpospolita Polska opowiada się za współodpowiedzialnością państw za tworzenie godziwych warunków do życia na Ziemi.

Art. 1

Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym zmierzającym do trwałego i zrównoważonego rozwoju.

Art. 2

1. Dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe znajduje się pod ochroną Państwa.
2. Państwo tworzy warunki do zapewnienia bezpieczeństwa ekologicznego dla obecnego i przyszłych pokoleń.
3. Państwo przestrzega zasady, że każdy, kto pogarsza stan środowiska przyrodniczego ponosi odpowiedzialność za skutki swoich działań.
4. Państwo ułatwia działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska, w szczególności gwarantuje swobodny i powszechny dostęp do informacji o stanie i ochronie środowiska przyrodniczego.

Art. 3

1. Każdy ma obowiązek dbać o środowisko przyrodnicze.
2. Każdy ma prawo domagać się od Państwa działań na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska przyrodniczego⁵⁶.

To, iż ekologom nie udało się przekroczyć bariery 500 tys. podpisów, świadczy o słabości organizacji ekologicznych, jak również o ich niskiej popularności w społeczeństwie. Projekt proponowanej ustawy był neutralny politycznie, nie wiązał się z koniecznością wyboru między lewicą a prawicą. Tak niskie poparcie świadczyć może również o tym, iż organizacje te nie potrafiły skutecznie zorganizować tej akcji. Projekt „Ekologicznej Konstytucji RP” publikowany był wyłącznie na łamach prasy ekologicznej, nie dotarł więc do większości społeczeństwa. Po zamknięciu akcji przez inicjatorów, członkowie Komitetu próbowali wpłynąć na kształt zapisów dotyczących ochrony środowiska uczestnicząc w pracach Parlamentarnej Komisji Konstytucyjnej. W nowej Konstytucji ekologii poświęcono artykuł 74, który brzmi:

1. Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom.
2. Ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych.
3. Każdy ma prawo do informacji o stanie i ochronie środowiska.
4. Władze publiczne wspierają działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska⁵⁷.

⁵⁶ Wkładka do „Zielonych Brygad” 1994, nr 8 – zamieszczona w Aneksie.

⁵⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, art. 74.

Zieloni a Unia Europejska

Biorąc pod uwagę słabość Zielonych na polskiej scenie politycznej, dziwić może fakt zorganizowania przez ich umiarkowane skrzydło kampanii referendalnej, w której nawoływali do udziału w zbliżającym się referendum oraz głosowaniu na „tak”. Grupa Referendalna „Zieloni” (GR „Zieloni”) zawiązała się 2 marca 2003 r. na spotkaniu w Spale z inicjatywy części wrocławskich ekologów (m.in. byłych posłów oraz osób związanych wcześniej z WKLE), środowisk zrzeszających mniejszości seksualne i feministycznych. W dokumencie, który wówczas przyjęto, napisano:

My, Zieloni z różnych stron Polski i z różnych środowisk chcemy, by nasz kraj wszedł do Unii Europejskiej. Nie oznacza to, że akceptujemy wszystko, co się w niej dzieje. Europę trzeba zmieniać i chcemy mieć w tym swój udział. Nadszedł czas, w którym procesy integracyjne, prowadzone w poszanowaniu odrębności lokalnych kultur i tożsamości, są najrozsądniejszą drogą. Obecność w Unii da nam szansę na współtworzenie nowej, lepszej rzeczywistości. Chcemy, by fundamentem Unii Europejskiej były wspólne wartości, a nie tylko wspólny rynek. Naszą wizję budujemy razem z Europejskimi Zielonymi⁵⁸.

Hasło, które promowało akcję ekologów to: „Zieloni – do Unii po zmiany!”. Grupa Referendalna „Zieloni” organizowała szereg imprez, na których zachęcała do udziału w referendum. Największą aktywność wykazywali we Wrocławiu. 17 maja zorganizowali tam akcję „Tramwaj do Unii”. Dużym zainteresowaniem cieszyli się również podczas Parady Schumana:

Nasze stoisko było najbardziej rzucającym się w oczy! Bardzo kolorowe – przyciągało tłumy ludzi. Często nie nadążaliśmy udzielać informacji! Jest bardzo duże zainteresowanie ZIELONYMI i tym, co mają do zaproponowania. Rozdaliśmy około 2000 ulotek i ponad 100 plakatów⁵⁹.

Grupa Referendalna organizowała również spotkania dyskusyjne i konferencje. 26 kwietnia 2003 r. po raz pierwszy jako GR Zieloni, wzięła udział w trzydniowej konferencji zatytułowanej „Do Unii po zmiany – zielona przyszłość Unii Europejskiej”, organizowanej przez fundację Heinrich-Boell-Stiftung. Na konferencję przybyli m.in. zieloni parlamentarzyści europejscy: Daniel Cohn-Bendit (współprzewodniczący grupy Zieloni w PE) oraz Elisabeth Schroedter. Wzięli w niej udział również przedstawiciele polskich środowisk ekologicznych: Federacji Zielonych, Klubu Gaja, Forum Ekologicznego UW, Biura Wspierania Lobbyingu Ekologicznego, Dolnośląskiej Fundacji Ekorozwoju. Podobne spotkanie odbyło się również 6 maja 2003 w Lublinie oraz 16 maja w Bielsku Białej.

Należy zwrócić uwagę, iż Zieloni zaangażowani w kampanię referendalną, wykorzystywali właściwie każdą okazję do propagowania swych idei. Swe transparenty rozwijali podczas Juwenaliów we Wrocławiu, na demonstracjach pierwszomajowych (demonstracja z „Nową Lewicą”, demonstracja antywojenna z inicjatywą „Stop wojnie” oraz połączona akcja obu grup, „którą z braku pomysłu nazwano

⁵⁸ www.zieloni.org.pl.

⁵⁹ *Ibidem*.

Razem damy radę”) oraz w „Paradzie Równości”. Pojawili się również w programie drugim TVP oraz w TVP3. Wraz ze Stowarzyszeniem Lambda organizowali „wielkie tournée Zielonych” po klubach dla mniejszości seksualnych, które miała uświadamiać gejów i lesbijki o tym, jaka przyszłość ich czeka w UE, oraz że warto oddać głos na „tak” w zbliżającym się referendum⁶⁰.

Grupa Referendalna „Zieloni” skupiała przedstawicieli wielu środowisk ekologicznych – zarówno tych, które są postrzegane jako radykalne (takich jak Klub Gaja czy Federacja Zielonych) oraz Zielonych „umiarkowanych” (FE UW, BWLE). Do grona przeciwników „zielonych.pl” (jak nazywa się ich w środowisku ekologów) zaliczyć możemy część radykalnych działaczy ekologicznych związanych z czasopismem „Obywatel”, a także wywodzących się z tych samych środowisk, co zwolennicy inicjatywy „Do Unii – po zmiany”. Warto również zauważyć, iż inicjatywa ta nie starała się walczyć o poparcie poszczególnych stowarzyszeń ekologicznych, zdając sobie sprawę ze znacznego zróżnicowania poglądów w ramach każdej z „zielonych” organizacji.

Zieloni 2004

Na Zjeździe Założycielskim 6-7 września 2003 r. utworzono nową partię o ekologicznym charakterze, wywodzącą się z GR „Zieloni” – Zieloni 2004. Jej statut zakłada, że wszystkie stanowiska obsadzone są w równej liczbie przez kobiety i mężczyzn. Dlatego na czele partii stoi dwoje współprzewodniczących: Magdalena Mosiewicz i Jacek Bożek. Teraz Zieloni 2004 czekają na rejestrację. W partii właściwie nie ma ludzi kojarzonych z polityką (poza Radosławem Gawlikiem). Już w początkowej fazie formułowania programu Zielonych z uczestnictwa w partii wycofał się były senator UW Janusz Okrzesik – chodziło o różnice stanowisk w kwestii aborcji. Ale zainteresowanie mediów zagwarantowały głośne nazwiska feministek: Agnieszki Graff, Kazimierzy Szczuki czy Kingi Dunin i propagowany przez nie liberalizm światopoglądowy. Zieloni 2004 poruszają w swym „Manifestie” kwestie równouprawnienia kobiet i mniejszości seksualnych oraz powszechnego prawa do aborcji. Proponują też ekologiczną reformę podatkową polegającą na zwiększeniu opodatkowania zużycia surowców i energii. Pozyskane środki miałyby służyć odciążeniu opodatkowania samej pracy i pracownika. Pomysły na gospodarkę są ściśle związane z ochroną środowiska. Zieloni postulują inne gospodarowanie zasobami naturalnymi, tak, by zostało coś następnym pokoleniom. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, iż ich dopiero klarujący się program gospodarczy zostanie zagłuszony przez problemy obyczajowości.

Jest to partia bez wątpienia lewicowa, jednak sami Zieloni na scenie politycznej naszego kraju sytuują się (trawestując wypowiedź Joschki Fischera) „ani z lewej, ani z prawej – tylko z przodu”. Nie jest im również po drodze z SLD –

⁶⁰ *Ibidem*.

część z nich pamięta bowiem dobrze poświęcone opozycyjnym działaniom lata osiemdziesiąte. Czy więc, partia głosząca walkę z patriarchatem, domagająca się prawa do aborcji, legalizacji związków homoseksualnych, poszanowania środowiska naturalnego może liczyć na poparcie Polaków? Zdaniem prof. Domańskiego, Polacy chętniej poprą ruchy ekologiczne, gdy dokona się znaczący wzrost stopy życiowej. Wtedy Zieloni mogą liczyć na 8-10 proc. poparcia. Opinię tę potwierdza prof. Rycharđ:

Nie ma powodu zakładać, że miejsca dla takiej partii w Polsce nie ma. Co nie znaczy, że jest ono od zaraz – choć może pomóc efekt nowości, zwłaszcza biorąc pod uwagę skostnienie polskiego systemu politycznego. Elektorat Zielonych będzie „dzieckiem” przemian, może więc wzrastać wraz z pokonywaniem kryzysu ekonomicznego. Ale zawsze będzie to partia raczej niszowa⁶¹.

Zieloni o polityce

Wydaje się, iż ze względu na znaczne zróżnicowanie ruchu ekologicznego, nie można jednoznacznie określić stosunku Zielonych do polityki. Można natomiast zauważyć pewne zmiany na przestrzeni dwudziestu ostatnich lat. W latach osiemdziesiątych wśród członków niezależnych ruchów ekologicznych dominowało przekonanie, iż proekologiczny znaczył tyle samo, co antykomunistyczny. Zieloni identyfikowali się więc przede wszystkim z „Solidarnością”. Przełom polityczny na początku lat dziewięćdziesiątych spowodował jednak „kryzys zaangażowania”. Okazało się bowiem, iż nowy, solidarnościowy rząd również wykazywał brak zrozumienia dla problematyki ekologicznej. Zieloni nie wykorzystali również w tym okresie popularności haseł ekologicznych, oraz samego ruchu, który w świadomości społecznej kojarzono jeszcze z „Solidarnością”. Kompromitacja haseł ekologicznych w wyborach parlamentarnych 1990 r. i rozczarowanie polityką „naszego rządu” zaowocowało wyraźną niechęcią ekologów do polityki. Zieloni nie byli jednak w tym przypadku odosobnieni. W całym III sektorze funkcjonował bowiem stereotyp polityków jako grupy, która wyłącznie instrumentalnie traktuje problemy społeczne. Z badań KLON/JAWOR z 1995 roku, wynika, iż niechęć NGO's do polityków (której prawie nie widać w stosunku do innych aktorów), zajmuje drugie miejsce pod względem częstości w opisie tej kategorii, zaraz po zupełnym braku kontaktów⁶².

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych można dostrzec jednak pewne zmiany wśród poglądów ekologów. Zieloni, którzy „zadomowili się” w sferze polityki nieinstytucjonalnej, rozbudowali swe struktury, poczuli się silniejsi dzięki niewielkim sukcesom odnoszonym w lokalnym środowisku, zaczęli dostrzegać barierę, która nie pozwalała im na przeforsowanie swych pomysłów. Świadomi tego, iż bez silnego lobby w parlamencie (przy dość znacznej reprezentacji przed-

⁶¹ www.zieloni.org.pl.

⁶² www.klon.pl.

stawicieli rolników) nie są w stanie wywierać wpływu na kształt polityki naszego kraju, zaczęli tworzyć koalicje, zakładać nowe partie, a przede wszystkim dyskutować o zaangażowaniu politycznym ekologów.

Od 1991 r. w „Zielonych Brygadach” sporadycznie pojawiały się wypowiedzi ekologów dotyczące zaangażowania ruchu w „wielką politykę”. Większość piszących na łamach tego czasopisma⁶³ uważała, iż samo zaangażowanie w działalność polityczną to zdrada ideałów lub zaprzędanie się. W 1997 r. pojawiła się seria polemik dotycząca WKLE. Natomiast w roku 2000 coraz częściej pojawiają się głosy nawołujące do politycznego zaangażowania. Serię tego typu polemik zapoczątkował artykuł Krzysztofa Rytla na temat współpracy części Zielonych z „Samoobroną”. Warszawski ekolog tłumaczy w nim, iż:

[...] Stoją za nim [Lepperem – przyp. M.T.] drobni, zdesperowani chłopci, małomiasteczkowi kupcy, rzemieślnicy, bezrobotni. [...] Drobni rolnicy są naszym naturalnym sprzymierzeńcem a nie „egzotycznym sojuszem”. Egzotycznym sojuszem może być za to porozumienie ekologów z liberałami, którego w żaden sposób nie mogę wytłumaczyć znajomym Zielonym z Zachodu. Co nie znaczy, że nie należy współpracować z dysydentami z różnych, dużych partii⁶⁴.

Inny członek ruchu ekologicznego, związany z czasopismem „Obywatel” twierdzi:

Należy wspierać te ugrupowania, których działalność jest w swych skutkach (zwłaszcza dalekosiężnych) ekologiczna, nawet, jeśli ugrupowania te o ekologii nie mówią zbyt wiele, a takie czy inne aspekty ich działalności niekoniecznie się nam podobają [...] Już wkrótce o ekologii dużo pisać i gadać będą niemal wszystkie partie polityczne, a co bardziej obrotne znajda sobie kilku frajerów, którzy w ramach jakiegoś „Forum Ekologicznego” będą uwiarygodniać swoimi nazwiskami i tytułami naukowymi politykę skrajnie antyekologiczną⁶⁵.

W odpowiedzi na ten artykuł pojawiają się następne: „Prawdą jest, iż jeden a nawet kilkunastu posłów, ustawy nie zmieni. Ale jednocześnie jeden poseł ma większe uprawnienia, środki i możliwości niż 10, a nawet 50 ekologów”⁶⁶. Wrocławski Zielony zauważa natomiast, iż:

W „wielkiej polityce” gra się często znacznymi kartami; wszyscy mają asy w rękawach, a niektórzy rewolwery w kieszeni. Bez odpowiednich zasobów – pieniędzy, wiedzy eksperckiej, poparcia społecznego – lepiej się do tego stolika nie pchać. Niestety, ruch ekologiczny na ten luksus niezaangażowania [podkreślenie M.T.] nie może sobie pozwolić⁶⁷.

Skoro Zieloni zaczynają zdawać sobie sprawę z konieczności zaangażowania politycznego nasuwa się pytanie, gdzie można umieścić ich na mapie politycznej? Ryszard Herbut określa zachodnie ugrupowania polityczne powstałe na bazie nowych ruchów społecznych jako lewicowe

⁶³ Swoje artykuły, ogłoszenia, recenzje czy polemiki dotyczące problematyki ekologicznej mógł zamieszczać w „Zielonych Brygadach” każdy (nieodpłatnie). Pismo zawiesiło swoją działalność w marcu 2002 roku z powodu problemów finansowych.

⁶⁴ K. Rytel, *Dlaczego z Lepperem?*..., s. 6.

⁶⁵ R. Okrasa, *Z kim ekologom po drodze?*, „Zielone Brygady” 2000, nr 5, s. 53.

⁶⁶ P. Szkudlarek, *Z kim ekologom po drodze? – Polemika*, „Zielone Brygady” 2000, nr 10, s. 64.

⁶⁷ S. 'Vege' Czapiński, *Bezdroża zaangażowania politycznego*, „Zielone Brygady” 2000, nr 9, s. 39.

[...] dlatego, iż pozostają w opozycji wobec dominacji ortodoksji rynkowej, która dyktuje konieczność realizacji celów ekonomicznych oraz libertariarne, gdyż odrzucają scentralizowany, biurokratyczny model państwa dobrobytu, jako część powojennego konsensu socjaldemokratycznego, który zacieśnia autonomię jednostki wobec państwa, ogranicza jej partycypacyjne ambicje oraz uniemożliwia powstawanie i funkcjonowanie samorządowych wspólnot obywatelskich⁶⁸.

W Polsce ruch ekologiczny wzrastał jednak z ruchem „Solidarności”, a więc prawniczym, choć wiele problemów, jakie porusza można traktować jako lewicowe: emancypacja, egalitaryzm, różnorodność kulturowa, walka z homofobią. Jak twierdzi jeden z ekologów związany z Klubem Gaja i Grupą Referendalną „Zieloni”:

Jesteśmy stowarzyszeniem słabych i wykluczonych, mówimy o prawach: kobiety mają swoje prawa, homoseksualiści mają swoje prawa, rzeki mają swoje prawa⁶⁹.

Nie można również zapominać o specyfice polskich warunków i stereotypach, które dodatkowo utrudniają zaklasyfikowanie Zielonych do lewicy (kojarzonej z systemem socjalistycznym) lub prawicy (obecnej w świadomości społecznej jako ugrupowania silnie związane z Kościołem katolickim).

Czy więc w ogóle tradycyjne kategorie lewicy i prawicy są adekwatne do opisu poglądów członków ruchów ekologicznych w Polsce? Wydaje się, że tak, ale w sposób, w jaki traktuje te problematykę Norberto Bobbio: „stara diada nie stała się wprawdzie anachroniczna, lecz została wchłonięta w obręb tych ruchów”⁷⁰. Zieloni nie odrzucają więc tradycyjnych podziałów: można wśród nich wyróżnić zarówno Zielonych konserwatywnych (związanych z czasopismem „Obywatel”), jak i Zielonych lewicowych (np. Grupa Referendalna „Zieloni”). Jak trafnie zauważa Piotr Żuk, można ich postrzegać jako „punkty rozsiane w różnych miejscach na tradycyjnej mapie politycznej”⁷¹.

Idea konserwatywnej ekologii nie jest związana z ruchami „ochroniarskimi”. Często tego typu poglądy (np. „ekologii ojczyznianej”⁷²) głoszą radykalowie oskarżani czasem przez innych członków ruchu o „ekofaszyzm”. Fascynacja konserwatyzmem ma związek zarówno z idealizacją przedmodernistycznego świata, obawą przed tempem zmian zachodzących we współczesnym świecie, jak również z brakiem wiary w skuteczność aparatu państwowego. Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym zjawisko konserwatywnych zielonych jest antykomunistyczna postawa części starszych liderów ekologicznych, wyniesiona z opozycyjnej działalności sprzed 1989 r.

O poglądach Zielonych dotyczących polityki, jak również o nich samych, dużo można powiedzieć przyglądając się forum dyskusyjnemu ekologów, na któ-

⁶⁸ R. Herbut, *Rodziny partii politycznych*, [w:], *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1997, s. 135.

⁶⁹ Jacek Bożek, wypowiedź na konferencji prasowej zorganizowanej przez GR „Zieloni” w Krakowie, 3 czerwca 2003.

⁷⁰ Cyt. za: P. Żuk, *Spółczesność w działaniu...*, s. 208.

⁷¹ P. Żuk, *Spółczesność w działaniu...*, s. 210.

⁷² R. Okrasa, *Oświadczenie*, „Zielone Brygady” 1998, nr 7, s. 46.

rym temat: „Zieloni partią polityczną?” cieszył się największym zainteresowaniem⁷³. Właściwie wszyscy uczestnicy dyskusji popierają ideę zaistnienia Zielonych jako partii politycznej, często podchodząc do tego bardzo emocjonalnie: „Bardzo dobrze!!! Tak trzymać! Trzeba zrobić porządek z dziadostwem!” lub: „Dlatego: «tak» dla Partii Zielonych w Polsce”. Pojawiają się również opinie, które wyrażają wątpliwości dotyczące przyszłej partii: „Kolejna partia czy to nie kanał dla dobrej idei? Dla większości ludzi to kolejna ekipa, która chce się wdrapać na stołki. Bo wdrapywanie się jest złe, chyba że dotyczy mnie lub mojej rodziny...” W odpowiedzi możemy jednak przeczytać, że:

Jeśli politykę rozumiemy po leninowsku jako „zdobycie i utrzymanie władzy”, to wówczas rzeczywistość chodzi nam o wdrapywanie się na stołki. Jeśli jednak politykę definiujemy i rozumiemy, jako służbę publiczną, to powinniśmy zająć się polityką. Nasz kraj i kontynent potrzebują dobrych rozwiązań legislacyjnych, a te powstają w parlamencie. Jeśli chcemy, by tam słyszalny był głos gejów i lesbijek, ekologów, feministek, organizacji pozarządowych – to musimy zająć się polityką!

Dyskutujący na forum www.zieloni.org.pl najczęściej widzieliby partię Zielonych po lewej stronie sceny politycznej: „Inteligencka, umiarkowana lewica – tak widzę Partię Zielonych. Ze wsparciem siostrzanych ruchów z zagranicy jest szansa na 10% głosów w wyborach”. Lub: „Mam nadzieję, że to nie będzie kolejna partia prawicowa ani centro-prawicowa tam już jest strasznie ciasno. Widziałbym ich raczej po lewej stronie może centro-lewica?”⁷⁴

Kolejną kwestią nurtującą obecnie Zielonych jest to, jak przyszła partia powinna wyglądać. Zieloni 2004 nie chcą być utożsamiani z partiami ekologicznymi istniejącymi obecnie⁷⁵. „Na pewno nie będziemy też partią typu TKM. Prezentujemy inne myślenie o polityce – jako robienie czegoś dla ludzi, służbę ludziom, a nie walki frakcyjne”⁷⁶. Uczestnik dyskusji na forum www.zieloni.org.pl twierdzi natomiast, iż:

Najważniejsza jest szeroka oferta programowa. Przyszła partia Zielonych nie może się kojarzyć wyłącznie z długowłosymi kontestatorami przykuwającymi się do drzew. I tu krok w dobrym kierunku już został zrobiony. Tak jednak trzeba trzymać – długowłosi kontestatorzy są potrzebni, ale potrzebni są również ekonomiści w garniturach.

Podsumowując, należy jednak zaznaczyć, iż w większości inicjatyw o charakterze politycznym, od początku lat dziewięćdziesiątych biorą udział właściwie te same osoby, cieszące się dużym autorytetem, bądź budzące kontrowersje w ruchu ekologicznym. Obecnie jednak można zauważyć wzrost zainteresowania udziałem Zielonych w sferze polityki instytucjonalnej. Być może związane jest to z kwestią profesjonalizacji ruchu ekologicznego, szczegółowo opisaną przez Piotra

⁷³ Odwiedzane było średnio 3 razy częściej niż inne tematy; co dziesiąty odwiedzający temat: „Zieloni partią polityczną?”, wypowiadał tam swoje opinie; www.zieloni.org.pl.

⁷⁴ Wszystkie cytaty zamieszczone w tym akapicie pochodzą z forum dyskusyjnego ekologów, www.zieloni.org.pl, temat: „Zieloni partią polityczną?”.

⁷⁵ Patrz wydruk dyskusji: „Zieloni partią polityczną?” zamieszczony w aneksie.

⁷⁶ Sławka Walczewska na konferencji prasowej organizowanej przez GR „Zieloni” w Krakowie, 3 czerwca 2003.

Glińskiego w *Polskich Zielonych*, oraz z uważnym obserwowaniem przez ruchy ekologiczne sytuacji politycznej naszego kraju.

Czy skazani na porażkę?

Wydaje się, iż przyczyną braku sukcesów wyborczych polskich Zielonych jest ich znaczne zróżnicowanie oraz brak porozumienia w kwestiach ideologicznych. Ruch ekologiczny w Polsce jest bardzo rozdrobniony, sami ekolodzy nie wiedzą, ilu ich jest naprawdę. Wielokrotnie dochodzi do sytuacji, iż poszczególne organizacje zwalczają się wzajemnie. Dotyczy to zwłaszcza zarejestrowanych obecnie partii politycznych. Członkowie ruchu ekologicznego często nie są również świadomi tego, iż takowe w naszym kraju istnieją. W przypadku posiadania takiej wiedzy, nie ukrywają niechęci żywionej w stosunku do tych ugrupowań.

Poza tym ruch ekologiczny w Polsce jest nadal słaby organizacyjnie i finansowo. Z obawy przed utratą własnej tożsamości i podporządkowaniu ich przez organizacje silniejsze, unika integracji. W 1997 r. zaznaczył się wyraźny podział w ruchu ekologicznym – możemy więc wyodrębnić odłam radykalny (związany z nurtem „ekologii głębokiej”) oraz umiarkowany (pozostałą część ruchu). Większość organizacji ekologicznych w ramach poszczególnych odłamów, nie różni się jednak programowo. Fakt ten nie przyczynia się do integracji, lecz jedynie ją utrudnia. Wśród działaczy ekologicznych wciąż dominuje przekonanie, iż to właśnie ich organizacja realizuje program ochrony środowiska najlepiej i, że to właśnie ona może stać się liderem ruchu ekologicznego, a brak lidera w postaci cieszącej się wśród innych autorytetem organizacji ekologicznej również jest przyczyną rozdrobnienia ruchu ekologicznego, czego skutkiem są porażki wyborcze.

Mamy również do czynienia z niskim poziomem świadomości ekologicznej, zwłaszcza w sferze postaw, o czym świadczy bardzo niski udział Polaków w organizacjach ekologicznych (zaledwie 0,9% w 2002 r.). Najwyższym poziomem świadomości ekologicznej charakteryzują się osoby z wyższym wykształceniem, nie troszczące się o zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych – i to oni stanowią trzon polskiego ruchu ekologicznego. Silniejsze dążenie do poprawy jakości życia polegającej na przebywaniu w zdrowym środowisku występuje bowiem po zaspokojeniu podstawowych potrzeb konsumpcyjnych. Jak trafnie zauważył autor artykułu *Bezdroża zaangażowania politycznego*:

[...] ekolodzy nie mają większego wpływu na istotne decyzje, bo go mieć nie mogą. [...] Poważne konsekwentne projekty „zielonej” polityki muszą zakładać zmniejszenie konsumpcji. W kraju, gdzie większość ludzi ledwo wiąże koniec z końcem i boi się utraty pracy, zaś szukający po śmietnikach są nieodłączną częścią pejzażu, głoszenie, że przysłowiowy tort do podziału trzeba zmniejszyć, jest politycznym samobójstwem⁷⁷.

⁷⁷ S. 'Vega' Czapnik, *Bezdroża zaangażowania politycznego*, „Zielone Brygady” 2000, nr 9, s. 40.

Z poziomem świadomości ekologicznej Polaków związana jest trzecia wysuwana przeze mnie hipoteza, traktująca o wpływie uwarunkowań społeczno-politycznych na kształt ruchu ekologicznego w Polsce. Bez wątpienia warunki, w jakich ewoluował ruch, a więc system polityczny, cechy elity politycznej, pozostałości świadomości ukształtowanej w latach socjalizmu oraz wynikająca z niej niechęć do polityki, przyczyniły się do jego obecnego kształtu. Silne partie ekologiczne funkcjonują jedynie w dojrzałych demokracjach – tam, gdzie podstawowe potrzeby społeczeństwa zostały już zaspokojone. Z chwilą, gdy przetrwanie zaczyna być uznawane w społeczeństwie za zagwarantowane, na plan pierwszy zaczynają się wysuwać wartości postmaterialistyczne. Wydaje się, iż w naszym kraju nie są one jeszcze przeważające. Świadczą o tym dominujące konflikty społeczne, które związane są przede wszystkim z ekonomiczną sferą ludzkiej działalności.

Stosunek polskiego społeczeństwa do polityki i polityków również ma wpływ na nieobecność Zielonych w parlamencie. 62% Polaków uważa, iż żadna z funkcjonujących obecnie partii nie wzbudza ich pełnego zaufania⁷⁸. Niewielkie zainteresowanie polityką, postrzeganie jej jako „brudnej gry” jest piętnem, jakie pozostawił w naszej świadomości okres socjalizmu. Dlatego jeden z liderów GR „Zieloni” wyrażał wątpliwości na temat kształtu przyszłej partii wywodzącej się z Grupy Referendalnej:

My nie jesteśmy inni, lepsi [od polityków – przyp. M.T.]. Dlaczego mielibyśmy tacy być? Wyrośliśmy przecież w tych samych warunkach. Jesteśmy Polakami, a jak wygląda w Polsce polityka? Jesteśmy tacy sami...⁷⁹

Ruch ekologiczny w Polsce nie cieszy się dużym poparciem opinii publicznej, a jego relacje z „zasobami politycznymi” kształtującymi strukturę możliwości politycznych (posługując się terminologią szkoły mobilizacji zasobów) pozostawiają wiele do życzenia. Co więcej, sami ekolodzy zdają się dopiero od niedawna dostrzegać potrzebę politycznego zaangażowania. Jak wskazują badacze ruchów społecznych, protest w ramach instytucjonalnej polityki nie jest zwykle wynikiem młodzińczego idealizmu czy buntu, lecz efektem racjonalnie podejmowanych decyzji i doświadczeń ruchu. Być może jesteśmy więc świadkami ostatecznego etapu dojrzewania Zielonych, który zaowocuje nowopowstałą, silną partią polityczną? Zależy to oczywiście od samych Zielonych i ich stosunku do zinstytucjonalizowanych działań. Od początku lat dziewięćdziesiątych i kompromitacji haseł ekologicznych w wyborach parlamentarnych, zainteresowanie tą formą zaangażowania politycznego jest jednak niewielkie. Coraz więcej czasu ekolodzy spędzają również przed monitorami komputerów, pisząc wnioski o granty i dotacje, niż organizując protesty mobilizujące ich członków i sympatyków.

Czy więc ekolodzy są skazani na porażkę? I tak i nie. Na sukces ekolodzy nie mogą liczyć dlatego, że ruch ekologiczny nadal ma charakter elitarny. Kształtuje się dopiero jego baza społeczna i krąg jego potencjalnych zwolenników. A sil-

⁷⁸ CBOS, *Czy istnieje potrzeba nowej partii politycznej?*, styczeń 2003; www.cbos.pl.

⁷⁹ Jacek Bożek, wypowiedź na konferencji prasowej zorganizowanej w Krakowie, 3 czerwca 2003.

na partia wyrosła z ruchu musi opierać się przede wszystkim na przeciętnych obywatelach i do nich kierować swój program wyborczy. Zieloni 2004, mający ambicje parlamentarne odwołują się natomiast do mniejszości (homoseksualistów, feministek, ekologów), co na pewno ich wyróżnia. Istnieje jednak zagrożenie, iż w homofobicznym społeczeństwie polskim będą postrzegani jako „partia pedałów”, a to na pewno nie przełoży się na sukces wyborczy. Natomiast istniejące już partie ekologiczne nie mogą liczyć nawet na poparcie samego ruchu. Borykają się one z problemami finansowymi oraz oskarżeniami o korupcyjną działalność, a ich członkami są przede wszystkim ludzie starsi i brak im pomysłów na dalsze działania. O słabości tych ugrupowań świadczą nie tylko porażki wyborcze, lecz również to, iż od początku istnienia nie zmienia się właściwie ich skład osobowy.

Natomiast, jeśli wykorzystają możliwości związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej oraz poparcie Europejskich Zielonych, być może odniosą sukces. Sprawnie wykorzystując środki finansowe oraz doświadczenia zachodnich ruchów mają szansę wykreowania potrzeby istnienia silnej partii ekologicznej w Polsce. Wiąże się to jednak ze zmianą wizerunku Zielonych w naszym kraju, co wymaga nie tylko nakładów finansowych, lecz również czasu. Ekolodzy mogą wykorzystać spadek popularności ugrupowań dotychczas pozostających u władzy, proponując nowe, łatwe w odbiorze społecznym rozwiązania systemowe. Nie będzie to jednak sprawą łatwą, bowiem obecnie Polacy w największym stopniu martwią się wzrostem bezrobocia. Hasła GR „Zielonych”: ekologia, tolerancja, demokracja, zyskają więc w oczach wyborców dopiero po zaspokojeniu podstawowych potrzeb.

Bibliografia

- Antoszewski Andrzej, *Komentarz do ustawy z dnia 8 marca 1990 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin*, [w:] *Dlaczego i jak uczestniczyć w wyborach samorządowych*, red. H. Lisicka, Wrocław 1994.
- CBOS, *Czy istnieje potrzeba nowej partii politycznej?*, styczeń 2003.
- Czapnik 'Vege' Sławomir, *Bezdroża zaangażowania politycznego*, „Zielone Brygady” 2000, nr 9.
- Delorme Andrzej, *Ekologia w wyborach '93*, cz. 2, „Zielone Brygady” 1993, nr 9.
- Delorme Andrzej, *Zielona Lewica, Zielona Prawica*, „Zielone Brygady” 1996, nr 6.
- Delorme Andrzej, *W sprawie zielonej rekomendacji*, „Zielone Brygady” 1994, nr 5.
- Delorme Andrzej, *Polityczne uwikłania zagrożeń ekologicznych*, [w:] *Ekologia i społeczeństwo*, red. A. Delorme, Wrocław 2001.
- Ekologicznie do wyborów*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 54.
- Gliński Piotr, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996.
- Hryniewicz Józefina, *Zieloni. Studia nad ruchem ekologicznym w Polsce 1980-1989*, Warszawa 1990.
- Hyla Marcin, *Kraków: No i po wyborach*, „Zielone Brygady” 1998, nr 18, s. 1.
- Koniec ekoterroru*, „Newsweek” 2002, nr 36.

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 1997.
- Korbel Janusz, *Ekologia i polityka*, „Zielone Brygady” 1993, nr 11.
- Kubiak Hieronim (red.), *Partie polityczne w wielkim mieście. Szkice do portretu partii politycznych w Krakowie*, Kraków 1997.
- Lisicka Halina, *Organizacje ekologiczne w polskim systemie politycznym*, Wrocław 1997.
- Okraska Remigiusz, *Z kim ekologom po drodze?*, „Zielone Brygady” 2000, nr 5.
- Okraska Remigiusz, *Oświadczenie*, „Zielone Brygady” 1998, nr 7.
- Salmonowicz Witold, *Porozumienia Okrągłego Stołu, NSZZ „Solidarność” Region Warmińsko-Mazurski*, Warszawa 1989.
- Słodkowska Inka (red.), *Programy partii i ugrupowań politycznych. Wybory 1991*, Warszawa 2001.
- Sochański Andrzej, *Ogólnopolski Związek Ruchów Zielonych*, „Zielone Brygady” 1993, nr 7.
- Sochański Andrzej, *List otwarty*, „Zielone Brygady” 1994, nr 10.
- Szkudlarek Piotr, *Z kim ekologom po drodze? – Polemika*, „Zielone Brygady” 2000, nr 10.
- Terror ekologiczny*, „Newsweek” 2002, nr 35.
- W co grają Zieloni?*, „Gazeta Wyborcza” 1989, nr 142.
- Wojtkowiak Dariusz, *Wybory 93' eko-okiem widziane*, „Zielone Brygady” 1993, nr 10.
- Zubek Stanisław, *Z zielonopartyjnym poparciem*, „Zielone Brygady” 1995, nr 10.
- Zubek Stanisław, *Ekorycerze budzą się (Migawa wyborcza)*, „Zielone Brygady” 1994, nr 5.
- Żuk Piotr, *Spółeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi*, Warszawa 2001.